



WOYNA
NA PULNOCY

w Roku 1812.

Rzut uwagi na iéy przyczyny
i skutki

z Niemieckiego

PRZEZ J. S.

w WARSZAWIE.

W 8 c 1

77682

I

* Bibliothek
München



UWAGA TŁUMACZA.

Wojna olbrzymia, iaka się dziś toczy między ogromnemi Mocarstwy, połączone wielu Narodów siły po sobie mającemi, wzbudza powszechną całą ludzkości uwagę i interes, bo się toczy o dawno życzony pokój powszechny i ustalenie dobra Świata. Szczególniey ta ogromna walka musi obchodzić Polaków, których zatracone iestestwo w tych wzruszeniach politycznych, iakie iey były powodem, z grobu swego poruszać się zaczęło szczęśliwie i zupełnego iest bliskie odrodzenia. W żadney Epoce byt Narodu Polskiego przez niechętnych mu Sąsiadów zaprzeczony i zniszczony, nie zwrócił na się troskliwszey innych Ludów bacności, iak w téy wojnie, a wszystkie Rządy i Kraie, pomne szczęśliwych skutków, iakie im ie-

dną równowagę, zasadą zgnatconego dziś Prawa Narodów będąca, i przedmurze, iakie mieli w Polsce, przeciw nacieraniu wzrosłego w siły Kolosalne Putnocnego olbrzyma; — oglądając się dziś pilnie na skutki téj wojny, która ma i toż przedmurze i tę dobroczynną równowagę przywrócić.

Autor tego pisma wziął na się rozwiązanie wielu kwestyi, będących w stosunku z dzisieyszymi okolicznościami i położeniem Europy. — Biorąc zaś rzecz swą od samego źródła, przebiegł troskliwie ważniejsze Epoki i zdarzenia, iakiemi się wzbiło w moc i potęgę ogromne Państwo Moskiewskie, przeciw któremu są dziś wymierzone usiłowania, wszystkich prawie Narodów Europejskich.

Sięgnąwszy pierwiastków, które dały wstęp do wzrostu temu Mocarstwu, zaczął od rozbioru zdarzeń, zaświtych na początku wieku 18go, kiedy zbyt porywcza natarczywość Karola XII. po wielu pomyślanych z Moskalami zapasach, pozwoliła rozbić się górującemu p d ów czas potężnemu Szwedzkiej w bitwie pod Puławą, a rozwi-

nać Moskiewskię; z czego umiał zręcznie korzystać Piotr wielki. Rozwija daley, iakiemi postępy dążyła Moskwa nayprzód ku nabraniu sił na pułnocy, daley ku zaborom na wschodzie i zachodzie Europy; a w końcu ku zagruntowaniu dla siebie uniwersalnego w Europie panowania. — Ję zamiary względem Państwa Ottomańskiego po części tylko uiszczone, ię postępowanie ku zupełnemu Polki ponizeniu i rozszarpaniu; ię obchodzenie się w koalicjach i wojnie rewolucyney Francuzkiey, z autentycznych wyiaśnione pism i źródeł, są dokładne i porządnie zebrane; ię nakoniec sposób traktowania swych sprzymierzeńców, w ostatnich czasach, mianowicie: Austryi, Prus i Francyi, które Autor również ze skutków i dyplomatycznych korespondencyi wytuszcza, daia do poznania: czego się spodziewać należy każdemu, po ię przyiaźni i nieprzyiaźni; i iakie wypadki czekaią Europę, gdyby Pułnco wziąć miała kiedyżkolwiek przewagę nad Wschodem, i Zachodem téy części Swiata. Nareszcie Autor stawiając obok siebie siły wewnętrzne Mo-

skwy i Francyi, tudzież iéy sprzymierzeńców, zastanawia się nad osobliwzemi tych obusit oddzielnie uważanych własnościami; i roztrząsa ważne w dzisieyszych chwilach zagadnienie: czyli Napoleon zwalczy w téy wojnie Moskwę?

To pismo ma wiele w sobie dat wybornych, lecz nie mniéy za nadto ogulnych, a częstokroć błędnych, zwłaszcza, co do interesów Polskich, wiadomości; czasem zaś duch stronniczy i ciasny (którego tendencyi trudno nie doyrzć, ani nie poznać, od kogo został natchniony) przebiia się przez niektóre iego zdania i uwagi. Z resztą w każdym względzie pismo to może zwrócić się na się powszechny interes, a nikt zaprzeczyć nie może Autorowi gruntowności w niektórych myślach, nad ninieyszém rzeczy położeniem i dokładnego rozbioru wielu zdań politycznych; co wszystko nie może nie bydź przyiemne Polakom, ile że téy prawdy dowodzić iaż nie potrzeba: że sprawy publiczne, ieżeli zawsze, dziś naywięcéy są w ściśłym związku z indywidualném każdego Obywatela szczególnego losem i położeniem.

Pośpiech, z iakim to pismo w ciągu dni kilkunastu, zostało wydane i wydrukowane, nie dozwolił mi ani czasu ani sposobności, zwłaszcza przy tylu innych licznych obowiązkach, domieścić niektórych ważniejszych sprostowań Autora Niemieckiego, którego nie wszystkie zdania podobać się mogą Polskiej Publiczności; tych zaś, które więcej razły swą trywialnością lub krzywem rzeczy widzeniem, na prędcie domieścićem krótkie wytuszczenie, zostawiając Sądowi Czytelnika resztę postrzeżeń, iakieby ieszcze w spokojniejszej chwili można nad niem uczynić.

w Warszawie dnia 20. Grudnia 1812.

Zamiary Moskwy i Państwo Otto- mańskie	17.
Podział Polski	22.
Postawa Moskwy i postępowanie względem Francyi, Austryi i Anglii	55.
Zachowanie się Moskwy wzglę- dem Prus w ostatniéy wojnie z Francją	67.
Uderzenie Moskwy na Szwecją .	75.
Dyplomatyka Ministeryum Angiel- skiego	85.
Dla czego Napoleon wojnę pro- wadzi z Moskwą?	106.
Czyli Napoleon Moskwę pokona?	118.

Moskwa, ieszcze przed stu laty zaledwie zdolna opierać się napaściom Szwecyi, lub śmiałym swych beiarów buntowniczych przedsięwzięciom, stawia się dziś w postaci, iak gdyby dwóm częściom świata prawa dyktować chciała. Uwaga iéy na zdobycze tylko zwrócona; od ostatnich granic zachodu, aż do naydalszych południa i wschodu państwa swego brzegów, chciwa łupów, tam ku Europie, tu zaś ku Azji, nieustannie swe ramiona ku nowym zdobyczom wyciąga.

Co tu mają do czynienia ci północni barbarzyńcy na Europejskich niwach? To zapytanie częstokroć wrzucane, długo zostawało bez odpowiedzi.

Niespodziane wypadki zmieniły postać Europy. Teraz moment, w którym wszyscy sąsiedzi, wszyscy uczestnicy Europejskiego przymierza, zebrali się pod tarczą

Napoleona, przeciw dumnym Ruryka potomkom. Oby im udało się wytknąć dla nich granice, oby nigdy nie wracały srogię ich przywłaszczenia!

Można mówić, że Moskwa w ciągu całego wieku żadnego nie miała pokoju. Nie przestała ciągiem lat stu wyludniać ubogiego w ludność państwa swego, spustoszyła Europę i Azyą; poświęciła miliony ludzi, całe prowincye i kraje pochłoneła, zapomniawszy: że własny iéy kray wystawił dla niey do zdobycia niepoliczony skarby; nie uznała więc téy wielkiéy prawdy, że *powiększenie kraiu, nie iest ieszcze pomnożeniem mocy i potęgi Państwa*, zwłaszcza od ludów barbarzyńskich i dzikich hord zamieszkałego.!

Zapomniała Moskwa, co polecał swym następcom Piotr wielki, zdobywszy prowincye nad morzem Wschodniem położone: *dosyc tego, mówił, pracujcie teraz w domu!* Nie szli za tą mądrą radą Moskale, a tak spełni się to, co ieden z nich wieszczym duchem przepowiedział: *tak wiele połknie-*

my, że w końcu przyjdzie nam umrzeć na niestrawność.

Moskwa od iednego wieku Państwo swe iuż i tak niezmierne, rozszerzyła kosztem swych sąsiadów, więcéy niż o 50,000. mil kwadratowych, pomnożywszy masę swéy ludności przeszło o 10. milionów ludzi.

Wzięła Szwedom w latach 1721. i 1743. Inflanty 1000 mil kwadratowych z 527,000 mieszkańców;

Estonią	400	—	200,000	—
Ingryą	450	—	607,000	—
Karelią z Wi-				
burgiem	990	—	187,000	—

wydarła panowaniu

Tureckiemu w latach 1774. 1783.

1784. 1792. i 1795.

Azów, Kiertcz, Kinburnę i Jenikale, tudzież wszystek kray między Bohem

(*) a Dnieprem 1,017.

171,000—

Srzednie i małe hor-
dy Kozaków Kirgi-
skich poddaia się
i uznaią panowanie
Moskiewskie za-
mieszkałe w kraiu
od 31,681 niewiadoma ilość.

Krym, wyspy Ku-
banu, część Tarta-
ryi Kubańskiéy 1464. niewiadoma ilość.

Oczaków i kraie
między Bohem (a)
a Dnieprem - 437.

150,000—

Mingrelia, Imirettę
i Guriel

200 000—

Prowincyą Gruzy-
nią 874.

niewiadomo.

Wzięła Moskwa
Polszcze przy pier-

[*] Autor Niemiecki mylną kładzie datę: między Bugiem a Dnieprem, powinno być, iakéśmy położyli między Bohem a Dnieprem, *Uwaga Tłumacza*.

[a] Znownu być powinno między Bohem, nie między Bugiem iak kładzie autor Niemiecki.

wszym podziale r.		
1772. kawał kraiu		
wynoszący -	1,662.	1,800,000—
Przy podziale roku		
1793. - - -	4156.	5,011,688—
Przy rozbiorze roku		
1795. - - -	1959.	1,176,590—
Kurlandya r. 1795.	355	300,000—
Część <i>Pruss Połu-</i>		
<i>dniowych</i> (b) Tyl-		
życkim traktatem		
sobie ustąpioną r.		
1807.	160.	180,000—
Od Austrii oder-		
wane Wiedeńskim		
traktatem r. 1809.		
Cyrkuły Gallicyi		
wschodniéy	170.	400,000—
Szwecyi wzięła całą		
Finlandya r. 1809.	4,688.	898,165—
Ogółem	51,263. mil kwadr.	9,621,741.
		<i>mieszkańców.</i>

[b] I tu mylną datę kładzie autor Niemiecki, nie od Pruss południowych, które składały się z najsławniejszych części wielkiego Polski i Mazowsza, po lewym brzegu

Można ocenić całkowitość téy massy kraiów i ludów, które Moskwa wydarła swym sąsiadom, przyiaciolom i sprzymierzeńcom, lub które (iako się wyraża ięzyk dyplomatyczny Moskalów) *data sobie odstąpić uroczyście*, nad 52,000 mil kwadrato-
wych i 12,000,000. dusz.

Częstokroć przypadek czyli traf ślepy wznosi i obala kraie. Gdyby Piotr nie wyszedł był z pod Pułtawy zwycięzcą, nigdy-
by może nie było mowy, o tak wzniesio-
ném Moskwiczinów państwie. Gdyby był Szwed zwyciężył, byłby wtargnął aż do Moskwy, i na Piotra w samém sercu iego monarchii uderzył. Gdyby Katarzyna II. nie była w posiadaniu Ingryi, Estonii, Inflant; któżby ręczył. iż III. Gustaw na tronie Szwedzkim, nie powtórzy roli Karóla XII. z szczęśliwszym od tamtego skutkiem? Chociażby zaś ten wielki Car (Piotr) miał był również utalentowanych, również

Wisty położonego, lecz od tak zwanych Pruss Nowo-
wschodnich na prawym brzegu Wisty leżących oder-
wany został Cyrkuł Białostocki do Moskwy w roku 1807.
przez Tylżycki Traktat. *Nota Tłumacza.*

czynnych i determinowanych następców, wszelakoż Moskwa w tak krótkim przeciągu czasu, nie mogłaby się była wnieść do tego stopnia wysokości, gdyby nie słabość ostatnich Burbonów, nierozsądek gabinetu Angielskiego, uległość Austrii, przymuszone Pruss i innych mocarstw północnych stosunki, nie były się najwięcéy do tego przyłożyły. Okażemy to iasniéy w następnym wywodzie.

Uczynię na moment przerwę, dla przypomnienia Epoki, która przed stu laty los północy rozstrzygła, — mówię o walce między obu osobliwszemi monarchami, iakich kiedyżkolwiek widział ogromny teatr Swiata.

Karól dwunasty wsławiony nieustannemi przez lat dziewięć zwycięztwy, *Piotr Alexiewicz* poświęconemi ciągiem lat dziewięciu trudami, którym się poddał, dla uformowania woysk, mających zrównać Szwedzkim rycerzom.!

Pierwszy chlubny z tego, że rozdawał kraie, drugi, że swoje uprawiał. *Karól*, miłośnik niebezpieczeństwa, a tylko dla sławy walczący; *Alexiewicz* nieunikający niebezpieczeństw, a prowadzący wojnę tylko dla swych korzyści; szczodroblivy monarcha Szwedzki przez wielkość duszy, Moskal rozdawny tylko dla pewnego sobie użytecznego zamiaru.

Tamten umiarkowania i powściągliwości bez przykładu pełen, wspaniałego umysłu i odważnego monarcha, a raz tylko w swém życiu okrutny; ten ieszcze w dziłości swego wychowania i kraiu, równie dla swych poddanych straszny, iak dla obcych podziwienia godzien, a za nadto oddany rozpuszcie, która dni iego skróciła.

Karól miał tytuł niezwyciężonego, który mu moment ieden mógł wydrzeć. *Piotr* nie mógł przez iedną klęskę woienną, utracić nazwiska: *Wielkiego*, które mu dał naród, gdyż ie nie samym tylko zwycięstwom był winien.

Po wielu poprzedniczych przyjaźni zapewnieniach, zerwał ią Piotr ze Szwecyą, 1. Września 1700. a to (iak wyraża między innemi w swym manifestie) z przyczyny, iż mu w Rydze, gdy przejeżdżał roku 1697 *incognito* z swem poselstwem, nie dosyć uczyniono honoru, i że iego posłowi żywność za drogo była przedawana.

Uderzył Piotr na Narwę w 80,000 ludzi. Lecz niewiadomość Moskali w sztuce oblegania twierdz, była tak wielką, iż z tak znaczną siłą, na próżno przez dwa miesiące trzymali w oblężeniu miejsce, przez 2,000 tylko ludzi bronione.

Karól z częścią woyska, przeciw Augustowi II. królowi Polskiemu przeznaczonego, pośpieszył przeciw Moskalom, a wylądowawszy 6 Października 1700 r. przy Pernawie z 16,000 infanteryi i 4,000 kawaleryi, udał się z tamtąd w spiesznym marszach do Rewla, a wziętemi z sobą 4000 iazdy i około 4,000 piechoty, uderzył dnia 30 Listopada na Moskali z odwagą, którą skutek iedynie mógł usprawiedliwić.

Wnet zajęte były szance Moskiewskie. Wszelakoż wypędzeni z nich Moskale stawili znowu krok Karólowi, lecz po dzielnym odporze poddali się dnia następnego. Strata ich wynosiła 18,000 ludzi, Szwedzi zaś utracili 2,000.

Popełnił błąd Karól, że puścił na wolność wszystkich prawie jeńców Moskiewskich, podając przez to samowolnie swemu przeciwnikowi środki, dalszego wojny prowadzenia. Drugim jego błędem było, iż po otrzymaném zwycięstwie, nie korzystając z pierwszego nieprzyjaciół siłumienia, nie pociągnął zaraz przeciw Piotrowi, który się nie znajdował w bitwie, lecz kilku dniami wprzód porzucił obóz, dla sprowadzenia jeszcze od Pleskowa armii 30,000 ludzi; przeciwnie Karól ścigając odebrane z Szwecyi posiłki w woysku, przeciw Sasom do Inflant pociągnął.

Prowincye Szwedzkie, Inflanty i Ingrya zostawszy z woyska ogołocone, udało się przez to Piotrowi w nich się usadowić,

zdobywając Marienburg, Schlüsselburg, Dorpat i Narwę.

Na dniu 1. Maia r. 1709. Karól uderzył na Puławę, twierdzę kozacką średniego rzędu, chcąc w nięć założyć skład swego oręża. Szczupłość iego woyska i nieuchronnych potrzeb niedostatek sprawiły, że obleżenie szło bardzo oporem. Tymczasem woysko Moskiewskie wyruszywszy w 60,000 ludzi i tyleż prawie lekkich pułków, pospieszyło na uwolnienie Puławy, i oszańcowało się w bliskości tego mieysca. Obecność nieprzyjaciela i niedostatek żywności przywiodły Karola do wydania bitwy. Można sobie stan rzeczy tym sposobem wystawić: Puława ku północy; obóz Króla Szwedzkiego w stronie południowo wschodnięć, iego bagaże o milę w tyle, rzeka Puława na południe miasta. Car przeszedłszy rzekę o milę od Puławy, zaczął formować swój oboz. Równy ze świtem dali się widzieć Szwedzi, wyszedłszy z swych szanów z 4ma żelaznemi armatami, w mieysce wszelkięć

artyleryi; reszta zostawiona w obozie blisko z 3000 ludzi, 4000 zostało przy bagażach. Tak wystąpiła przeciw nieprzyjacielowi armia Szwedzka, blisko 21,000 ludzi, między któremi około 16,000 Szwedów. Jenerałowie *Rennschild*, *Ross*, *Lövenhaupt*, *Schlippenbach*, *Horn*, *Szparre*, *Hamilton*, *Xiążę Wirtmberski* i inni, których największa część byli pod Narwą, przypominali woysku to świetne zwycięztwo.

Król ranny niesiony w lektyce przywodził woysku, na czele swęj infanteryi i kawalerya Szwedzka wyruszywszy naprzód, uderzyła na nieprzyjaciela. Z tym attakiem zaczęła się bitwa 9 Lipca 1709. o godzinie w pół do piątej z rana. Kawalerya nieprzyjacielska stała ku zachodowi po prawęj ręce obozu Moskiewskiego. Xiążę *Mężyków* i hrabia *Gołowkin* stawali na przemian między redutami. Jenerał *Schlippenbach* na czele Szwedów, rzucił się na kawaleryą nieprzyjacielską. Zaiadłość attaku Szwedów, była, iak zazwyczaj, tak gwałtowną, iż oprzec się iey było niepo-

dobna. Szwadrony Moskiewskie zostały przełamane. Pośpieszył Car dla zebrania ich znowu i połączenia. Kula karabinowa przeszła mu kapelusz. Xiążę Mężyków trzy konie pod sobą utracił. Szwedzi swym krzykiem odgłosy zwycięstwa wydawali. Tak więc Karól nie wątpił już o wygranej. Wśród nocy wysławszy Jenerała Kreuz z 5,000 iazdy, dla oskrzydlenia nieprzyaciela, tym czasem zaczął atak na froncie; chciało atoli nieszczęście, że *Kreuz* zbłąkany, nie okazał się i nie stawiał tam, gdzie mu należało.

Dopadłszy Car czasu ku zebraniu swęj iazdy, rzucił się na nieprzyjacielską i złamał ją. *Schlippenbach* dostał się w niewolę. Xiążę Mężyków stanawszy między Pultawą a Szwedami, odciął przez to woyska w obozie pozostałe, a korpus rezerwowy w sztuki porąbał.

Porzuciła więc infanterya Rossyiska swe linie, i w porządku do bitwy na równinę postępowała. O ćwierć mili ztamtąd zebrała się iazda Szwedzka. Karól od swego

Feldmarszałka *Rennschild* wspierany, urządził powszechny atak, infanterją w środku, kawaleryą po skrzydłach.

Car również do bitwy uszykowany, miał wyższość w mnogości wojska swego i 72. armat, gdy Szwedzi cztery tylko naprzeciw niemu wystawili, cierpiąc już niedostatek prochu. Sam znajdował się w środku, sam osobiście swych żołnierzy zapalał, nagrody im przyrzekając.

O godzinie 9tej zrana zaczęła się na nowo bitwa. Pierwszy ogień artylerji Moskiewskiej ubił oba konie, niosące lektykę królewską. Założono dwa inne. Następne wystrzały roztrąciły lektykę i powaliły króla. Z dwudziestu czterech Trabantów, na przemiany dodawanych dla niesienia go, dwadzieścia i jeden zostali ubici. Ogarnęła Szwedów trwoga i ustępować zaczęli. Pierwsza linia zwróciła się ku drugiej, a druga wzięła się do ucieczki. Jedna tylko linia od dziesięciu tysięcy infanterji Moskiewskiej, zgrabiała już teraz korpus Szwedzki.

Moskale kilka tysięcy niewolników zabrawszy, zdobyli całą artyleryą wojenną, kasę i kancelaryą Szwedzką. Pobici Szwedzi cofnęli się ku Dnieprowi. Scigany od Moskalów, zbiegł Karól z Mazepą i kilkuset ludźmi na grunt Turecki do Benderu. Reszta iego woyska pod sprawą Löwenhaupta, w kilka dni potem musiała się poddać Mężykowi. •

Przyczyny téy całkowitéy porażki tak dawniéy zwyciężkich Szwedów, miały być: nierównie słabsza ich liczba; (miało ich być w potyczce tylko 11000 ludzi) niedostatek prochu dla artylleryi; błędy niektórych Jenerałów Szwedzkich, którzy w nienależytym porządku i nie przy zobowiązaniu się szli do ataku; nakoniec rana, którą Król odniósł kilką wprzód dniami, a która mu przeszkodziła, być, iak zwyczaj, wszędzie w swéy osobie obecnym.

Moskwa w swém działaniu zewnątrz swego kraiu, miała dawniéy *dwie linie*, na

których według większego lub mniejszego sił swych rozwinięcia, widziała się albo w swych przedsięwzięciach ścieśnioną, lub mogła z drugiey strony swe pretensye popierać. —

Na pierwszey linii, stały: *Szwecya, Polska i państwo Ossmanów*. Nie bez sławy Szwecya mierzyła dawniey swe siły, z siłami Moskwy; lecz zapędzona Szwecya do swych granic, w iakich dziś zostaje, nie mogła długo nic *przedsięwziąć* mocnego przeciw swemu nadętemu sąsiadowi. Rozszarpanie było losem Polski, tak niegdyś potężnéy; a co Moskwa nad rozwaliny tego kraiu miała za plany w swéy myśli, iuż to nie iest dla świata tajemnicą. Wstrząśniona iest tak niegdyś groźna Ossmanów potęga; stoi ieszcze to państwo chwiejące się, lecz coraz nowych swego okręgu wygląda uszczupień, ieżeli nie całkowitego swego roztrącenia.

Na drugiey linii znajdowały się dawniey, *Daniia, Prussy i Austrya*. Daniia niegdyś mocne przedmurze Szwecyi, o iak-

że dziś nie jest osłabione, i iakże to zastanawiać nie powinno, że ta ostatnia, w sposób nader niepolityczny, do tego się przyłożyła, aby iéy twierdza była tak wątpliwa! Dla Pruss i Austryi Polska była równie ważną zaporą przeciw wzmagałécy się Moskwie. Duch Katarzyny umiał rzecz skierować do tego, że takowa ściana przedzielnego kraiu zniszczoną została.

Już dawno te linie z mieysca swego są usunięte, a iuż żadnych nie masz granic, którychby zawsze groźny olbrzym północny nie mógł przestąpić.

Rzućmyż nadewszystko przelotną uwagę na

Zamiary Moskwy i Państwo Otomańskie.

Jeszcze Piotr pierwszy poznał ważność i konieczność panowania, tudzież handlu na morzu Czarném, ieżeli chciał w sposób iak naykorzystniejszy użyć bogactwa swych produktów, i takimże sposobem sprowadzać zagraniczne potrzeby. Pod Katarzyną drugą, *pierwsza* została utrzymana, do *drugiego* położona zasada.

Nic nie pochlebiało tak dalece ambicyi Katarzyny drugiey, iak ta myśl pyszna, że swóy tron Cesarski z ostréy strefy północnéy przeniesie do Konstantynopola, pod piękne dawnéy Grecyi niebo, a z gruzów dzikiego Ossmanów państwa, nowe cesarstwo Greckie podźwignie. Tego planu ulubionego dowodzą wszystkie iéy proiekta, któremi się zatrudniał duch iéy chciwy panowania: daléy urodzeni iéy aienci Tureccy, których miała w Biskupach Greckich, Xiężach i Mnichach, nakoniec tak wiele małych i wielkich, poczęści z iéy życia prywatnego czerpanych znamion; z których nawet nie iest iedném z naywięcéy rażących wiadomy dumny napis, przez iéy pochlebców, na iednéy bramie Chersonu położony: *Tu idzie droga do Konstantynopola!*

Niemniéy nadéty zakrój dał urodzonemu roku 1779 xiążęciu, na sześć miesięcy wprzód, znaczące nazwisko: *Konstantyna*. Monarchini nie posiadała się z radości, przy iego urodzeniu, a długi czas młodego

W. Xięcia zwano: *gwiazdą Wschodu* (l'Etoile de l'Orient); wybito medal na jego urodzenie, na którym dostrzedz można sławny kościół S. Zofii, dziś główny meczet w Konstantynopolu, z którego szczytu xiężyc na dół opada.

Czyn takowy zostaje w związku z pewnem proroctwem Woltera. Raz, gdy mu Katarzyna doniosła o pierwszym połogu owoczesnéy W. Xiężnéy i narodzeniu dzisieyszego Cesarza Alexandra, pisał do Momarchini, winszując iéy szczęścia: *że w duchu wieszczym przewiduje: iż W. Xiężna wkrótce iednego jeszcze urodzi Xiążęcia.*

Miarkując Wolter z odpowiedzi Carowéy iéy radość i życzenie; aby przez znaczną koléy wnuków wielkie swe dzieła mogła przywieśdź do skutku, nie przestał w swych listach prorockiego tonu, utrzymując:

„Ze Carowa przybydź mającemu xięciu równie iako i W. xięciu Alexandrowi, tron zostawi. Alexander jest przeznaczony zostać samowładzcą Rossyi; następny zaś mający

przyjść na świat, na to wybranym: aby pod mądrém północnėy Semiramidy przewództwem odebrał Turkom ich nieprawne posiadłości, i Greckie przywrócił Cesarstwo."

Zdaie się, że na ów czas nie zrozumiano subtelnej myśli, iaką złośliwy Wolter przywiązał do nazwiska *Semiramidy*; inaczej trudno, aby można było wziąć ją za pochwałę.

Długo ta Monarchini z Jozefem drugim pracowała nad planem podziału, lecz gdy prawie na nic zgodzić się nie mogli; obie strony przyszły w końcu na myśl liberalną, uformować z Turcyi, *niepodległe państwo federacyjne*. Lecz owoczesny stan polityczny Europy, nie sprzyiał temu przedsięwzięciu. Wielkie przymierze poczwórne między Moskwą, Austryą i Hiszpanią, ieszcze przed swym zawiązkiem, a przeto za nadto wczesnie rozniesione, zrodziło związek przeciwny, na którego czele stały: *Prussy i Anglia*, a których członkami były: *Hollandya, Szwecya, Polska i Porta Ottomańska*. Ocalił ten związek

przeciwny Turcyą, w wojnie Austryacko Moskiewskiéy z Turkami w lat kilka wybuchłéy.

Tymczasem Moskwa wzięciem w swe posiadanie Krymu, i przez pokóy w Jassach zawarty, coraz bliżéy ku swemu postępowała celowi. Wynikła wojna rewolucyina francuzka, w któręy się zawikławszy wszystkie mocarstwa Europeyskie, siły swe osłabiały, podawała znów nienasyconę drugię Katarzyny dumie naypiękniejsze widoki.

„Państwa, (pisała Katarzyna do P. Zimmerman, swego lekarza nadwornego) nie są to rowy, które się powiększają w mierze, w iakięy się z nich ziemia dobywa!”

Nie mogła zaiste prościęy wyrazić swęy żądzy zdobywania kraiów.

Zniszczeniem Polski uczynić sobie podległym Wschód Europy; był to ięy wielki plan, pierwsze istotnie nastąpiło; drugi zamiar śmiercią ięy tylko mógł bydz zawiedzionym.

Do podziału Polski.

Już dawno był poczęty zaród wewnętrzny tego państwa. Polska roku 1572. po wygasłej linii Jagiełłów, z dziedzicznego królestwa, zamieniła się w elekcyjną, a do tego w Rzeczpospolitą Aristokratów z Królem, przez co Król był bezsilnym. Nic on nie mógł przedsięwziąć bez woli wybierających go stanów; nie mógł dawać praw, zawierać pokoiu. Do tego nayznaczniejszej części swych dochodów był pozbawiony.

Szlachta i Duchowieństwo, z wyłączeniem mieszczan i włościan, składali iedynie Stany państwa; przez nie iedynie Król był prowadzony. Na seymach nieustanna panowała nieiedność. Każden dobry projekt, wszelkie postanowienie, zniszczone bywały duchem partyi, i dezpotyzmem szlachty. Każda nowa elekcyja dawała obcym mocarstwom pochoop do uymowania możniejszych, do wstrząśnienia w państwie. Szczególniey fanatyzm religijny, zaciekleść partyi podniecał. Już dawniey

reformacya rozeszła się z Niemiec do Polski. Protestanci i Grecy dyzunicy (a) posiadali wielkie wolności; zwłaszcza pierwsi przyszli w kraju do najznakomitszych dostoięństw. W traktacie Oliwskim roku 1660 wolność ich religijna uroczystie była potwierdzoną. Lecz pod Augustami prześladowanie ich zaczęło się z powodu Jezuitów. Odszczepieńcy wyruszeni zostali z urzędów koronnych, i innych krajowych godności; a ich wolność religijna była nadwerężoną. Stało się to szczególnie na seymie roku 1733. w roku 1756. wzięli nazwisko *Dyssydentów*.

Szlachta przez swą natarczywą żądę wolności, coraz stawała się wyuzdańszą, a Państwo coraz głębiej zapadało w arystokratyczną anarchią. Uiąwszy się Dyssydentów, korzystała Moskwa z wewnętrznego zakłócenia, osobliwie na seymie r. 1768. na którym ci odzyskali swe religijne i obywatelskie prawa.

[a] Grecy Unicy przyznają Papieża za duchowną głowę ich Kościoła; Dyzunicy zaś zaprzeczają mu tego naczelnictwa.

Cokolwiek czyniła Moskwa, było tylko użyta do innych celów maszyneryą. Już dawniemy godziła na sposobność opanowania kilku przynajmniej Prowincyi Polskich. Szczególniemy sprzyiała iemy po zeyściu Augusta III. zaciekleść rozmaitych partyi, o tron Polski ubiegających się, iaka do tych czas nigdy na ziemi Rzpltey z taką nie wybuchła żwawością. Rozmaite domy: Czartoryskich, Radziwiłów, Lubomierskich, Branickich, życzyły wznieść na tron iednego z ich rodu. (b) Wiele seymików zerwano, inne po dwakroć odprawiły się, i na nich podwójni wybrani posłowie. Podniesione zostały konfederatye, wzięto się do broni, zaszły nawet potyczki, między niektórymi woyska kraiowego oddziałami.

[a] Jak błędne autor w wielu poniższych punktach z tegocześniejszych dzieiów Polski czyni przytoczenia, raczy czytelnik onych świadomszy osądzić; nadto nam są wiadome, lubo już od lat kilkudziesiąt zaszły wypadki kraiowe; aby zhianie tych mylnych doniesień Niemieckiego autora było tu potrzebne; w niektórych iednak razach użyję téy wolności; w innych zostawię go własney iego narracyi, gdyż, długiem; glossy dzieło to naprędce wydawane, znaczniemy urosło.

Przypisek tłumacza.

Ten duch partyi, te dzikie zdarzenia, otworzyły Moskie obszerne pole do kabał politycznych. W tym samym momencie, gdy mówiono o wolności wyboru Króla, i zapewniano, że się użyje wszystkiego dla zabezpieczenia Rzpltey przeciw upadkowi iey konstytucyi i zasadnych iey praw, obrażono ie w sposób naybardziéy rażący.

Katarzyna potrafiła związać się przy-
mierzem z Frederykiem II. a przez swą
równie chytrą iak możną politykę, doka-
zała: iż dwory Wiedeński i Wersalski, nie
wdawały się iuż do politycznych Polski
interesów.

Pod pozorem więc przywrócenia po-
rządku, wkróczyły woyska Carowéy na
grunt Rzeczypospolitéy, nakazując iey przy
zbroynych groźbach, aby osobistego iey
przyiaciela, Stanisława Poniatowskiego, na
Króla wybrała. Odrzucili ten wniosek ma-
gnaci Polscy, mówiąc: „*Poniatowski iest zai-
ste szlachetnego rodu, lecz ubogi; nie chcemy
także na tronie Króla, którego dziad był za-*

wiadowcą w dobrach Xięcia Lubomierskiego."
 Chociażby Poniatowski był nawet takim, od-
 powie zagniewana Katarzyna, musi być
 Królem, ja chcę tego.

Tak więc Poniatowski wstąpił na tron
 Polski 7. Września 1764 r; a krzyk, który
 się wzniosł przeciw temu wyborowi, wnet
 bróń Moskiewska stłumiła.

Był bez wątpienia Poniatowski Królem
 przez umiejętności wykształconym, iakie-
 go tylko mogła mieć Polska na tronie;
 wielki mówca, obrotny i subtelny poli-
 tyk, lecz—nie żołnierz. Był on tylko Kró-
 lem dla pozoru; Posel Moskiewski w War-
 szawie, właściwie w kraju panował. Dwa
 woyska moskiewskie osadziwszy Polskę i
 Litwę, niesłychanych dopuszczały się
 tam gwałtowności. Znakomitsi Polacy,
 którzy głośno obławiali swe patryotyczne
 uczucia, poymani, zaprowadzeni zostali
 na Syberyą; między niemi był Biskup
 Krakowski, i dziewięciu szlachty, którym
 do tego prawe ręce poobcinano.

To wszystko musiało oburzyć Naród, lecz ten był bezsilnym. Chciał wystawić na przeciw Moskwie konfederacyą; dzieło, którego pieniędzmi ani przyjaciółmi wesprzeć nie był w stanie.

Tym czasem Xiążę Henryk Pruski był zaproszony do Petersburga. W tajnych z tym Xięciem rozmowach, rzekła Katarzyna:

„Postrachem działać ia będę na Portę,
„a pochlebiać Anglii; weź mój Xiążę na
„się, ziednać Austryą, aby ta Francya
„uśpiła.”

W tych nie wielu wyrazach, objawia się bardzo znacznie duch owczesny gabinetów Europejskich.

W Polsce wrzała wojna wewnętrzna, którą zapaliła tak nazwana konfederacya Barska, z dzikiego przeciw Protestantom zapалу Religijnego. Uznała roku 1770. tron za wakujący; w roku 1771. napadłszy Króla w jego powozie, uwieśdź i zabrać go kazała; wszelakoż Król zbiegiem najszybszym okoliczności został ocalo-

ny, uwolniony, i zaraz następnego poranku wprowadzony znowu do Warszawy.

Tym czasem dała znak Austrya, z którego Moskwa korzystała, na przyspieszenie planu swego.

Wzięła Austrya w swą possessyą Hrabstwo Spiskie ieszcze od roku 1412. przez Węgrów Polakom zostawione. To dało powód Moskwie wystąpienia z swym planem podziału, a poseł Moskiewski hrabia Stackelberg, podał notę w dniu 1. Września 1772, w której duch polityki Moskiewskięy obwieszcza się w osobliwszym sposobie. Prussy i Austrya przystąpiły więc do podziału Polski. Fryderyk II. mniemał rzeczą dogodniejszą zaspokoić żądze powiększenia się Carowęy Moskiewskięy raczey kawałkiem Polski, niż Grecyą. Zyskały także przez to Prussy znakomite korzyści; ziednały swym prowincyom zaokrąglenie, iakiego dawniēy nie miały; weszły w posiadanie uýscia Wisły, przez co handel surowych Polski produktów, zupełnie im dostał się w ręce.

Nadto Fryderyk II. widział się do tego kroku zmuszonym, przez groźne okoliczności czasu i niepolityczne Anglii postępowanie; gdyż ta właśnie w miarę swojej potęgi, swych bogactw i własnego interesu, była w stanie przeszkodzić grabieżom Moskwy; lecz skutek co innego okazał.

Gdy Turcy poznając bardzo dobrze niebezpieczne dla siebie skutki z całkowitego przytłumienia Polski, uderzyli na Moskwę; officerowie Angielscy znajdowali się na Moskiewskich okrętach. Szczególnie zaś kierowali atakiem, gdy flotta Turecka była spalona przy *Czeźwie*, a zostanie to wiecznym dla Anglii wyrzutem: iż w zawartym w *Kuczuk* i *Kaynardzy* roku 1774. traktacie, była na stronie Moskiewskiej.

Na tę gwałtowność oburzyła się cała Polska; powołując się na swe przywileje, na traktat Oliwski i na wszelkie całości krajów zaręczające przyrzeczenia; lecz niechęć tego Narodu była wnet stłumiona obe-

cnością woysk Moskiewskich, a otoczony armatami i bagnetami Moskalów seym, z głębokim smutkiem musiał podpisać akt, stwierdzający rozszarpanie Ojczyzny.

Wzięła Moskwa od Litwy Woiewództwa: Witebskie, Mścislawskie, Polskie Inflanty, niemniéy część woiewodztwa Połockiego i Mińskiego, mianowicie: wszystek kray między Dźwiną, Dnieprem i Dziesną. Wzięła zaś te kraie w swą posiadłość nie z przyczyny dawniejszych do nich pretensyi, lecz *iako wynagrodzenie dawniejszych i nowszych od Polaków ponie-sionych iakoby pokrzywdzeń i szkód*; słowem: zaięła 1662 mil kwadratowych, i 1,800,000. mieszkańców.

Austria oderwała od Małéy Polski Woiewodztwa: Rusi Czerwonéy, i Belskie, wraz z ziemią Halicką, niemniéy znaczne części innych woiewodztw; biorąc ie w swą posiadłość, z przyczyny: *iż te prowincye, należały dawniey do królestwa Węgierskiego.* Były to prowincye, które dziś zowią Gali-

cyą i Lodomeryą, mając około 1389 mil kwadratowych i 2,500,000 mieszkańców.

Król Pruski zajął całe Prussy Polskie (dziś Prussami Zachodniemi zwane) z wyłączeniem Gdańska i Torunia, niemniéy dystrykt od Wielkiéy Polski oderwany, aż do rzeki Noteci, wraz z brzegami téżże rzeki, to iest: płaski kawałek kraiu, na którym taż rzeka podczas swych powodzi rozlewać się zwykła, *Dystryktem Noteckim* nazwany. Pretensye téy monarchii do części Prus Polskich, Pomeranią zwanych zasadzały się na tém, iż *ten kray był dawną własnością Xiążąt Pomeranii, w których prawa weszli Elektorowie Brandeburscy, i że im ta własność przez Polaków nieprawnie odiętą została.* Inna część Prus Polskich zaiętą została, iako nagroda za tak długo zatrzymaną posesyą Pomeranii. Zresztą kray ten, iak się iuż wyraziło, w posesyą zabrany, leżał zamknięty kraiami Pruskiemi, i węzeł między Brandeburgią a Prussami stanowił; pierwsze więc doszły nad Wisłą swych naturalnych granic.

Straciła Polska ogólnie około 4300 mil kwadratowych, i 5,000,000 mieszkańców.

Poznała teraz Polska: że zaród ięć śmierci polityczney znaydował się w ięć wewnętrznym nierządzie. Chciała przeto nadadź sobie lepszą konstytucyą, a wprowadziwszy dziedzictwo tronu, wystawić nową siłę zbroyną narodową. Postanowiono znieść okrzyczane *liberum veto*, w moc którego byteż najmnieyszego znaczenia szlachcic, mógł się powszechnęj woli sprzeciwiać, mógł rozpędzić cały zjazd seymowy. Mówiono o tém wszystkiem na seymie roku 1775. lecz rzecz do skutku nie przyszła. Było to albowiem przeciw celowi, do którego dążyła Carowa, pragnąc podniecać nieład, i pomnażać niespokojność w Polsce, a uwiecznić anarchią seymów; nie dopuszczając, aby korona Polska stała się dziedziczną. Natomiast zaś narzuciła sama Polsce konstytucyą, w której wszelkie dawniejszych ustaw wady troskliwie zachowano, i *liberum veto* znowu do swęj mocy zostało przy-

przywrócone. W imieniu Króla i Senatu Ministrowie Rossyjscy w kraju panowali.

W następnym czasie Prussy nieły się za losem Polski. Margrabia Lukieźyni miał rozkaz przedstawić seymowi nagłaca, lepszą konstytucyi konieczność. Rząd Pruski na dniu 18 Listopada 1788. oświadczyć kazał z *szlachetną otwartością*: „że gwaran-
„cya Moskiewska dotychczasowey konstytucyi Polskiej iest żadna, i nie może być szkodliwą wolnemu używaniu
„praw, iakie służą niepodległemu Narodowi.

W traktacie aliansu z Polską na dniu 24 Marca 1790 roku zawartego, dodały Prussy przyrzeczenie:

„Ze w przypadku, gdyby Polska dla zamierzoney swej konstytucyi poprawy, doznać miała napaści, Prussy dadzą
„i jej czynną pomoc.

Lecz Polska, iako Rzeczpospolita, bez siły woiennej, a w połowie za prowincyą

Moskiewską uważana, była ladałakim Pruss sprzymierzeńcem (*).

Wszelakoż w Polsce postępowano niezwłocznie w przywiedzeniu do skutku tego wielkiego dzieła. Patryoci Polscy łudzili się, iakby snem przyjemnym, bliską nadzieją wyzwolenia, siebie zupełnie od iarzma Moskiewskiego. Sam Król, iego postępowanie, iego zasady, i te, iakie czynił przysposobienia, w inném teraz okazały się świetle; Polacy zaczęli być względem niego sprawiedliwszemi.

Ciągnął się seym w podwóynym składzie członków, w liczbie 600. Posłów, pod powszechną konfederacyą: postępując ku wielkiemu celowi, poprawie ustaw krajowych. W dniu 3 Maja 1791. przyniesiony, został do izby Poselskiéy w Warszawie plan nowéy konstytucyi, po niektórych sporach przyjęty, i zaprzysiężony przez Króla. Całe zgromadzenie seymowe,

[*] Tę myśl autora bezimiennego, która w Polsce tylko naley być może być uciechą, samemu sobie zostawiamy.

z wyłączeniem małej opozycyi, pośpieszyło do Świątyni Pańskiej, dla poprzyśiężenia przyiętej konstytucyi, wraz z obecnym ludem; przyięto ją i ogłoszono z powszechnym Narodu oklaskiem.

Według niej panującą w Polsce Religiją miała być Katolicka, wszelakoż przy zapewnieniu inném wyznaniom religijnej wolności. Korona miała się dostać dziedzictwem domowi Saskiemu: Szlachcie przy swych prawach utrzymanej, upewniono zupełną w ich godnościach równość. Przygotowano wolność ludowi pospolitemu. Obywatele miast, zostali przypuszczeni do wszelkich cywilnych i wojskowych stopniów, dotych czas zawsze wyłącznie przez Szlachtę posiadanych.

Władza prawodawcza seymowi, Królowi wykonawcza była poleconą. Ministrowie za sprawowanie swęj władzy odpowiedzialnemi uznani, a dla obrony kraju, i zasłony przeciw jego nieprzyjaciółom, miała być wystawioną, dostateczna siła zbrojna narodowa.

Przez tę nową konstytucyą, byłoby się zaradziło wszelkiem nieszczęściom, które dotychczas Polskę czyniły tak bezsilną, mianowicie uciskowi włościan, ścieśnieniom stanu mieyskiego, wadom wybierania królów, przeważnemu obcych mocarstw wpływowi, nakoniec niedostatkowi cywilnego bezpieczeństwa, ustaw policyjnych i sądowych, a natomiast byłaby też ustawa stworzyła środki, iednające ludowi sposób wyżywienia się drogą przemysłu, kunsztów i handlu, przez co bilans bierny handlu Polskiego musiałby być zmniejszony, który skutkiem byłaby sposobność utrzymania i odziania z wewnętrznych źródeł krajowego woyska; coby odieło stanowi szlacheckiemu ciężar, iaki na niego spadał z tego względu, ku zupełnemu jego wycieńczeniu.

Posel Pruski Łukiezyni oświadczył głośno, iak się już wyraziło, w imieniu swego monarchy, że się zupełnie sprzeciwia wszelkim zamysłom nowego Polski podziału, zapewniając: „iż iest zamiarem Fry-

„deryka Wilhelma, pomódz Polszcze do
 „iey dawnéy świetności i wolności.

Dał poznać przy tém: iż teraz iest moment, podczas, gdy Moskale są zaięci wojną z Turkami, i zagrożeni od Szwedów, wymówić się z ofiarowanego Polszcze przez Carową Katarzynę przymierza, i wyrwać z pod przeważnego panowania Moskalów.

Prussy i wielu innych Monarchów winzowały szczęścia Rzeczypospolitéy, z powodu nowego w niéy rzeczy porządku. Fryderyk Wilhelm sam pisał do Króla, chwając wybór w Xiężniczce Saskiéy do następstwa tronu uczyniony. Moskwa tylko wyłączała się od powszechnego z tych wydarzeń w Polszcze ukontentowania, lubo przed ukończeniem wojny Tureckiéy, niechciała się głośno z swemi uczuciami wydawać.

Tymczasem nie została w bezczynności szczupła opozycya seymu; była to nieznaczna liczba szlachty, która nie chcąc zrzec się swych przywileiów, była zara-

zem ujętą od Moskwy. Na iéy czele stali: *Szczęsny Potocki i Rzewuski*.

Udawszy się osobiście drogą negocyacyi do Wiednia i Petersburga, za swym powrotem zawiązali konfederacyą w Targowicy, mającą w zamiarze obalić nowo w Polsce zaprowadzone ustawy.

Nie miała więc Katarzyna nic nagleyszego w swych przedsięwzięciach, iak zawrzeć pokóy z Turkami (18 Maia 1792 (*)), Oświadczyła więc, że nie pochwała nowéy konstytucyi, i że iéy woyska dla wsparcia konfederacyi Targowickiéy, mają rozkaz ruszyć do Polski. Wyruszenie onych nastąpiło zaraz po takowéy deklaracyi.

Nie była przyszła ieszcze do skutku nowo uchwalona siła woenna narodu Polskiego, a opór, iaki wystawiał Moskwie ukształcony w woynie Amerykańskiéy Je-

[*] Mylną tu kładzie autor Niemiecki datę zawarcia pokoju Moskwy z Turkami, który ieszcze w Lipcu roku 1791 w Sztetynie był zawarty, raczey tego dnia, t. i 18 Maia 1792. była podaną seymowi przez P. Buthaków posła Moskiewskiego deklaracya Carowey, naganiaiąca Polakom, ich postępowanie i donosząca o weyściu woysk Moskiewskich do Polski.

nerał Kościuszko w stoczonych z Moskalami krwawych utarczkach, nie mógł trwać długo, zwłaszcza, iż słabego umysłu Stanisław, zamiast wspólnie działać z gorliwemi patryotami, zamiast obudzić magnatów Polskich gorliwość, i siły narodu rozwinąć, zamiast dzielnie wesprzeć cnotliwe dobrze myślących usiłowania, a przeto słabość swéj korony i niepodległość narodową ocalić, na pierwszą propozycyą Moskiewską, do zawieszenia broni, działania wojenne zatrzymał, a tak i sobie i narodowi zrzadził utratę korzyści, iakie byłyby im ziednały talenta Kościuszki i powodzenie oręża.

Już byli pod murami Warszawy Moskale, gdy Król odebrał list od Carowéy, w którym mu oświadczyła:

„iż mi wybaczy zawiedzione nadzieie,
 „iakie w nim położyła, wszelakoż pod
 „warunkiem, iezeli natychmiast przystąpi
 „do konfederacyi Targowickiéy, przyby-
 „léy na czele Moskalów, dla obalenia kon-

„stytucyi, a przywrócenia dawnéj przez „nie zagwarantowanéj.

Nie wahał się Stanisław przystąpić do tego związku, na wolność i exystencją narodową sprzysiężonego. Pod zasłoną armat Moskiewskich i bagnetów, zagaiony został na dniu 29. Września 1792 seym w Grodnie, na którym nowa konstytucya zniszczona, a dawny rząd w Polsce, iak go mieć chciała Moskwa, musiał być przywrócony (*).

Widziały więc Prussy zawiedzionemi swe nadzieie, iakie w Królu i narodzie Polskim położyły, i były w stanie ocalić od upadku dynastya, która odpychała od

[*] Tu zuowu myli się znacznie w swych wiadomościach autor Niemiecki, gdy datę otwarcia seymu Grodzieńskiego kładzie na dzień 29 Września 1792, gdy tego dnia nie seym, ale raczej obrady zawiązanego w Targowicy związku konfederackiego, rozpoczęły się w Grodnie. Bydź może, że autor niedokładną posiadając rzeczy Polskiey znaiomość, nazywa to seymem, co iedynie było węzłem zawiązanego, przeciw woli powszechnéj narodowéj rokoszu. Tymczasem wiadomo, że seym Grodzieński w skutek konfederacyi Targowickiey i dla uwieńczenia iéy działań, za wyściem uniwersałow Królewskich zebrał się w Grodnie dopiero na dniu 17 Czerwca 1793. *Uwaga tłumacza.*

siebie pomoc sobie ofiarowaną (**). Nadto Prussy nie tylko przeciw Moskwie, lecz przeciw samymże Polakom musiałyby prowadzić wojnę, a do tego tém mniej teraz do podobnej Polsce pomocy znajdowało się chwil przyjaznych, iż Prussy były uczestnikami związku, przeciw rewolucyi Francuzkiej utworzonego.

Negocyaacye w tymże czasie między Prussami a Moskwą zawiazane, zostały tajemnicą gabinetów. Cóżkolwiek bądź, to pewna, że Moskwę i Prussy do ścisłego przyprowadziły związku, w skutek którego, też Prussy na dniu 6. Stycznia 1795. oświadczyły w wydanym manifestcie:

„że w czasie, gdy mają zamiar wieść
„wojnę przeciw Francuzom, muszą

[**] I szczupłość micysca i wzgląd na obecne okoliczności czasu, nie pozwalają nam czynić dłuższego rozbiorn, grubego błędu Autora, jaki w uczynionem tu przytoczeniu popełnił. Są nam współczesne okoliczności, jakie poprzedziły upadek Narodu Polskiego, a nikt bez zarumienienia się, nie przyzna prawdy Autorowi: iakoby Polacy mieli odsuwać ofiarowaną sobie przez swego sprzymierzeńca pomoc, gdy przeciwnie dopominając się o nią troskliwie, na twierdzy uroczystych traktatów, musieli widzieć swe nadzieie zawiedzionemi.

„sobie zapewnić tyl ze strony, wktó-
 „réy duch fakcyi i buntu tak wiele
 „przysparza niebezpieczeństwa.”

Po czém w manifeście na dniu 24. Lutego 1793. wydanym, przeciw Gdańskowi, iako siedlisku téy złosliwéy sekty (Jakóbinów), która coraz daléy postępując w drodze zbrodniczéy, zboża i innych zapasów dowozi nieprzyjacielowi, zapowiedziane zostało osadzenie tego miasta, i zaraz niezwłocznie uskutecznione.

Moskwa oświadczyła z swéy strony na dniu 29 Marca:

„że chcąc położyć w Polsce tamę
 „nauce, którą zrodziła bezbożna, nie-
 „godziwa i ze wszelkich nieprzy-
 „zwoitości znaioma sekta, na nie-
 „szczęście i ku zerwaniu wszelkich
 „religiynych, obywatelskich i poli-
 „tycznych towarzystw, musi Rzplitą
 „w ściślejszych zamknąć granicach.”
 Tym sposobem przystąpiono do po-
 wtórnego podziału Polski.

Moskwa wzięła w swą posiadłość znaczną część Inflant i mały Polski z Ukrainą, około 4,156. mil kwadratowych.

Prussy osadziły swym wojskiem Woiewodztwa: Poznańskie, Gnieźnieńskie, Kaliskie, Sieradzkie, ziemię Wieluńską, Rawskie i Płockie, (nayznacznieyszą część Wielkopolski) niemniéy Gdańsk i Toruń z przyległościami: temu nabyciu dano nazwisko: *Pruss południowych*.

Została Rzeczypospolitéy Polskiéy blisko trzecia część dotychczasowéy rozległości iéy kraiu, iako to: reszta Woiewodztwa Połockiego, część Wieluńskiego, Nowogrodzkie, Brzeskie Litewskie, większa część Wołynia, reszta Podola, tudzież Bracławskiego i Kiiowskiego województw.

Z woyska Polskiego; 20,000 ludzi zajęto pod Moskiewskie chorągwie. Tak nowo odrodzona Rzplita miała zatrzymać 16,000 ludzi; reszta woysk Polskich po kraiu się rozprószyła.

Zresztą cała Polska wojskiem Moskiewskim została osadzoną. Nayznaczniey-

szy korpus, pod dumnym i cheim panowaniem generałem Jlgielstrom, stanął w Warszawie i okolicach. Przyjaciele konstytucyi roku 1791. pokryli z początku smutném milczeniem swą niechęć, z powodu zniszczonych wszelkich swych widoków i nadziei; gdy zaś żądała Carowa Moskiewska, aby i reszta regularnego wojska Polskiego została zwinięta, rzucili się do broni pod Brygadyerem Madalińskim, i Generałem Kosciuską.

Madaliński był pierwszym, który w Marcu 1794 podniósł sztandar wolności, a wpadłszy do Pruss południowych, zapasy soli i kassy królewskie pozabierał.

Kościuszkę, któremu dano tytuł *Naczelnika siły zbrojney Polskiéy*, opanowawszy miasto Kraków, kazał mieszkańcom poprzysiędz konstytucyę 3go Maja 1793, (*) z tamtąd wezwał wszystkich Polaków, do obrony oyczyzny.

[*] I tu myli się autor, źle informowany o interesach Polski. Nie było zamiarem powszechnego związku Polaków, przeciw przywłaszczycielom ziemi i wolności, w roku 1794 utwor-

Odezwa ta rozeszła się śpiesznie po całej Polsce. Wszyscy pod ciężarem proskrypcyi, wygnania lub w ukryciu trzymani Polacy, ze wszech stron wystąpiwszy, zebrali się pod chorągwie Kościuszki. Z 4,000 ludzi, powiększey części włościan kosami uzbroionych, pobił Moskalów pod Racławicami, zabrawszy im 12 armat. Wiadomość o tym szczęśliwym wypadku, Powstanie uczyniła powszechnem, tak, że insurrekcyą wybuchła razem w Galicyi, na Żmudzi i w Wilnie.

Jłgielstrom, zostawiwszy 7,000 ludzi w Warszawie, pociągnął z resztą swego korpusu, naprzeciw insurgentom (*). Już

zrzonego, zaczynać od przywracania konstytucyi lub iey poprzysięgania, gdyż wybór formy Rządu spokojniejszym czasem był zostawiony, a celem dziełem powstania narodowego pod naczelnictwem Kościuszki było: oswobodzić ziemię Polską, od niesłusznych iey gwałcicieli, obacz: *akt powstania* narodu dnia 24. Marca 1794. w Krakowie podpisany.

[*] Nie zupełną i tu Autor ma wiadomość owódcząnych dzieiów kraju Polskiego. Wiadomo, że Jłgielstrom nie przewodził wojskom, które ruszyły przeciw powstańu, ale został w Warszawie, aż do pamiętnych zdarzeń 17 kwietnia i następnych tegoż roku.

dawno Warszawa oburzoną była przeciw dumnemu Jlgelstroma postępowaniu, i przyszła do powszechnego zamieszania, gdy Moskałe chcieli opanować arsenał. Powstała więc Warszawa (na dniu 17 Kwietnia 1794.) a co nie uszło oręża powstańców, zostało wypłoszoném z miasta, w dniu krwawym 18 Kwietnia.

Król został w swych funkcyach zawieszony; w Warszawie ustanowiono Rząd rewolucyiny, który dał wyrok śmierci na wielu będących w podeyrzeniu, iż w latach ostatnich oyczyznę swą zaprzędali Moskałom (**). Byli jednak nadto słabemi insurgenci, aby się mogli skutecznie oprzeć Pruss i Moskwy połączoném siłom.

[**] Godzi się w tem miejscu przynieść krótką obronę honoru i narodu Polskiego, i owoczesnegò w czasie jego powstania Rządu, przeciw błędném autoru Niemieckiego powieściom. Nie był Król w swych działaniach i funkcyach zawieszonym; nie masz na to żadnego aktu, ani żadney deklaracyi owczasowego Rządu, któryby Królowi władzę jego rządu odbierał. Stało się wprawdaie skutkiem groźnych owego czasu okoliczności, że Naród w swych zbawiennych omylony nadzieiach, nie ufał wszystkiemu, cokolwiek nosiło na sobie cechę niestałości umysłu, lub

Nadto wkrótce zaczął słabieć zapal ludu, ciężarem podatków, iakie na prowadzenie zaczętej walki zakładać wypadało, przytłoczonego.

przywiązania do obecnej sprawy. Lecz mimo podległą wybaczeniu nieufność, nie ubliżył nigdy winnego Królowi swoim uszanowaniem, a wśród swych nawet nieszczęść politycznych, utrzymał przykładowy dla innych narodów sentyment wierności dla Tronu, i osób do niego powołanych. Wiadomo owszem: że najwyższa Rada narodowa, między innymi urzędnikami, nie zapominała i o tych, które miało w zamiarze zdawać sprawę Królowi, o ważniejszych idy uchwałach i wypadkach krajowych. Dałoby co do zarzuconego Rządowi ówczesnemu osób podejrzanym dektowania, podwójnego błędu winnym stać się Autor, raz, że wmawia w tenże Rząd przywłaszczenie sobie władzy sądowiczej, czego nie było; zre, że mniema, iż osoby, które w owych przykrych chwilach rewolucyj uległy swemu nieszczęsnemu losowi, za samo tylko podejrzenie były ukarane. Co do *pierwszego*; nie Rząd, który się do władzy sądowiczej nie wdawał, lecz ustanowione sądy kryminalne, trudniły się podówczas szafunkiem sprawiedliwości, mającym zapewnić publiczne kraju bezpieczeństwo; co do *drugiego*; nie podejrzaue, lecz przekonane o związku z obcymi osoby, smutnego kary kryminalnej doświadczyły losu. W końcu cokolwiek się stało skutkiem gwałtownych scen rewolucyjnych, wszelkim wzruszeniem massy ludu właściwych, nie było bynajmniej dziełem Rządu i jego naczelników, którzy owszem przestępnę działa samowolnego gminu naganiwszy, wolać się od wszelkiego zarzutu, iakim podlegała wiadome bezprawia w chwilach burzliwych zaszły, które jednak kaźden z ludzi myślących, a na stan ówczesny umysłów względny, zauważyć wymowionemi, tym powszechnym zapalem, iakim się

Prusacy pobiwszy Kościuszkę pod Szczekocinami, na dniu 6. Czerwca 1794r. zdobyli Kraków, a zaraz potem oblegli Warszawę i obóz Kościuszkowski obsaczyli. Tym czasem wynikł nagle rokosz w Prusach południowych; wielka część artylleryi Wisłą sprowadzonéy, wpadła w ręce insurgentom Polskim, co dało powód armii Pruskiej, że się z pod Warszawy cofnawszy, odstąpiła oblężenia na początku Września.

Nie były wprawdzie zdolne wyrównać insurgentom, nie wielkie oddziały woysk Moskiewskich. Tymczasem Suwarów i Repnin, każdy z woyskiem od 20,000 ludzi, z różnych okolic do Polski wtargnęli. Suwarów ieszcze w marszu przez Wołyń, znękał woysko Polskie pod Sierakowskim w okolicy Brześcia, i złączył się z Repninem od Litwy przybyłym.

Wy-

zawsze zwykł unosić uciskiony a cierpiący Polak, przeciw nieprzyjaciołom oyczyzny. Znaydzie więc baczny czytelnik mylném przytoczenie Autora, względem sądzenia osób • zdrajcę kraju podeyrzanych, przez Rząd rewolucyjny.

Uwagi tłumacza.

Wystąpiwszy przeciw nim Kościuszko z pod Warszawy, uderzył na korpus 12,000 Moskali pod Jenerałem Ferzen przy Maciejuowicach; korpus, który chciał się złączyć z nadchodzącym woyskiem Moskiewskiem.

Lecz tu musiał ulédz przemocy ze sławą, a ranny dostał się w niewolą.

Na dniu 4 Listopada dobył Suwarów Pragi, przedmieścia Warszawskiego, ponawiając te okropne sceny morderstwa i krwi rozléwu, iakiemi się wslawił, pod Jzmailewem.

Poddała się Warszawa, a Suwarów na dniu 9. Listopada 1794. wszedł do niéy z tryumfem.

Tak więc koniec Polski został zadecydowany. Prussy zyskały część Żmudzi i Litwy aż do Niemna, niemniej część Podola, Mazowsza i Warszawę, tudzież część Małéy Polski (*).

[*] Poprawić tu należy błędne przytoczenie Autora, gdyż z Małéy Polski w powszechnym i ostatecznym rozbiórze krain, nic się nie dostało Prussom, lecz ta w swéy całkowitéy reszcie, między Austryę i Moskwą została podzieloną.

Austria dostała Kraków, Sandomierskie, Lubelskie, Chelmskie i część Brzeskiego Litewskiego, po prawej stronie Bugu.

Moskwie przypadły wszelkie inne kraje po tamtej stronie Niemna i Bugu, największa część Żmudzi i Litwy, niemniej cały Wołyń.

Zniknęło więc z rzędu niepodległych krajów Europejskich, niegdyś wielkie i potężne Państwo, a z niem przedmurze Pruss od Moskwy. Powiększyły się Prussy, lecz nie w tym stosunku, w jakim się Moskwa wzmocniła.

Zyskała Moskwa niezmiernie wiele przez to, iż temi zabory, zbliżyła się ku środkowi Europy. Udział, który się jej dostał, był udziałem lwa, z innymi zwierzętami swą zdobycz dzielącego. Ze zniszczeniem Polski są w najściślejszym związku, najnowsze świata zdarzenia. — Ziszcilo się, co sławny Burke przepowiedział: *będą kiedyś żałować gabinety Europejskie, że na zniszczenie Polski zezwoliły.*

Katarzyna kazała sprowadzić Króla Stanisława do Grodna (24 Listopada 1794.) tu musiał złożyć koronę Polską, udać się do Petersburga, i żyć tam z pensyi 200,000 dukatów, iako prywatny. Skończył swe życie na dniu 12. Lutego 1798. w 66. roku.

Polska przed rokiem 1772, zajmowała w sobie ten cały kray, który się rozciąga od zachodu ku wschodowi, od granic Pomeranii i Szląska aż do Dniepru, pod 50 stopniem długości, a od południa ku północy, od gór Karpackich i Dniepru, aż do granic Kurlandyi i Inflant, co wszystko wynosi płaszczyznę 13,500. mil kwadrat.; na której liczone przeszło 12,000,000 mieszkańców.

Składała się z dwóch części głównych: właściwego *Królestwa Polskiego i wielkiego Xięstwa Litewskiego.*

A. *Królestwo Polskie:*

Składało część tego kraiu zachodnią, i zawierało w sobie:

1.) Wielką Polskę w północnéj stronie Pilicy, nad rzekami Wisłą i Wartą. Ta zawierała:

a.) Właściwą wielką Polskę; która składała się z województw: Poznańskiego, Gnieźnieńskiego, Kaliskiego, Sieradzkiego, Łęczyckiego i Rawskiego.

b.) Mazowsze, złożone z województwa, czyli Xięstwa Mazowieckiego, z dzieściu ziem złożonego, i z Płockiego (*).

c.) Kujawy, zawierające w sobie ziemię Dobrzyńską, tudzież województwa Inowrocławskie i Brzeskie.

d.) Xięstwo Pruskie, czyli Prusy Polskie, które teraz część Pruss zachodnich składają.

2.) Małą Polskę, która w stronie zachodniéj Pilicy, zawierała:

a.) Właściwą Małą Polskę, do której należały województwa: Krakowskie,

[*] Tu mylnie autor kładzie Województwo Czerskie zamiast Mazowieckiego, gdyż Czersk nie Województwu, lecz ziemi daie nazwisko.

Sandomierskie i Lubelskie: które teraz największą część Galicyi Zachodnięj składają; (*są już odzyskane dla Polski.*)

b.) Ruś Czerwona, składa największą część Galicyi wschodnięj.

c.) Podole w stronie wschodnięj Galicyi, na brzegu północnym Dniestru, po obu brzegach Bugu.

d.) Podlasie czyli województwo Bielskie, którego część południowa do Galicyi a północna do Pruss nowo-wschodnich była przyłączoną.

e.) Woiewództwo Wołyńskie, w stronie północnej rzek wyżej wyrażonych.

f.) Woiewództwo Kiiowskie w stronie wschodnięj rzek obu wyżej wymienionych, aż do Dniepru.

Te trzy ostatnie Prowincye należały dawniej do państwa Moskiewskiego (*).

[*] Myli się autor w tym względzie, gdy Podlasie do Państwa Rossyjskiego należącemu uważa, gdyż ten kraj, siedlisko dawnych Jadźwingów, nigdy i żadnym tytułem nie należało do Moskwy, lecz raczej do Litwy. Podlasie i Woiewództwo

B, *Wielkie Xięstwo Litewskie,*

Czyli północno wschodnia część Królestwa Polskiego, zawierało:

- 1.) Właściwą Litwę, po obu brzegach Niemna, złożoną z Województw: Wileńskiego, dotychczas całkiem pod panowaniem Rossyjskiem, i Trockiego, którego część po téj stronie Niemna położona, do Pruss nowowschodnich należała.
- 2.) Xięstwo Żmudzkie, ku stronie północnej krajów wyżej opisanych, aż do Niemna, całkiem pod panowaniem Moskiewskim.
- 3.) Biała Ruś, złożona z województw: Witebskiego, Mścisławskiego, Połockiego i Mińskiego.

Brzeskie należały dawniej do Xięstwa Trockiego, i trwało w tym udziale aż do Zygmunta starego i Augusta, z których pierwszy oddzielił Podlasie od Trok, i oddzielne z niego zrobił Województwo. Obacz Hist: Nar: Tom VI. f: 216.

4.) Ruś Czarna czyli województwo Nowogrodzkie, w stronie południowéy, nad rzeką Niemnem.

5.) Województwo Brzeskie, po obubrzeżach Bugu, należało częścią do Galicyi, po części do Moskwy.

Z tych krajów ostatniego Polski rozbioru, posiadały.

Moskwa 8,725. mil kw. z 6,674,188. ludzi.

Austria 2,205. — — 4,121,730. —

Prussy 2,643. — — 2,655,540. —

Moskwa doszła swéy siły przez słabość swych sąsiadów, i innych, których uwieśdź potrafiła zwodnicza iéy dyplomatyki obrotność. Okaże to iaśniey przelotny rzut uwagi na

Postępowanie i zachowanie się Moskwy, względem Francyi, Austrii i Anglii.

Katarzyna II. była, iak światu wiadomo, naygorszą i nayniebezpiecznieyszą

rewolucyi Francuzkiey nieprzyiaciołką, a przynajmniéy, że nią iest, udawała. Była ona pierwsza w dawaniu rady do powszechney przeciw Francyi koalicyi; poruszając wszelkich sprężyn polityki, dla uzbroienia przeciw niéy całej Europy.

Niezbywało podówczas gabinetowi Petersburgskiemu na okazałych przyrzeczeniach, i niezawodném upewnianiu, że równie z szybkością, iak dzielnie współ z tym związkiem działać będzie. Przyszła do skutku koalicya; lecz zaledwo woyska sprzymierzone zaczęły mieć do czynienia we Włoszech, w Hollandyi i nad Renem, liczny korpus Rossyiskiego woyska, iakieśmy iuż wspomnieli, nie ku granicom Francyi, lecz wtargnął do Polski, i zrządził koniec iéy polityczney exystencyi.

Nie w tym tylko atoli, lecz we wszystkich następnych związkach, gdy się wyniszczały siły Sprzymierzonych, popierała swe zamiary Moskwa. Szczególniéy zaś zapomniała Austria, zawiści i niechęci Moskwy, przyszedłszy po traktacie w Cam-

poformio zawartym, do posiadania kraiów Weneckich. Skutkiem tego nabycia, zia-
wił się dla Austryi widok utworzenia ma-
rynarki, i postawienia się z czasem na
tym stopniu, w iakim była niegdyś We-
necya, w wiekach swego kwitnącego stanu,
to iest: panująca na naywiększych i nay-
ważniejszych wyspach Archipelagu, Kan-
dyi, Cyprze, Morei, i t. d.

Bez wątpienia, byłyby przez to poło-
żone granice coraz więcéy wzmagaiącymi
się zamachom Moskiewskim, a łącznie
z Francją mocna i trwała usypana tama
przeciw morskiemu Brytańczyków despo-
tyzmowi.

I tu musiało się udadź Moskwie,
w przeszkodzeniu temu zamiarowi. Zale-
dwie rozpoczęła się między Anglią a Fran-
cją walka, aż Moskwa skwapliwie chwy-
ta za sposobność, wplątania Austryi w no-
wą wojnę, aby się iéy Francya stała nie-
szkodliwą, gdyż sama i bez sprzymierzeń-
ców, nic nie mogła znacznego przeciw
Francyi przedsięwziąć.

Potrzeba więc było łącznie z Anglią wysilić się na wszelkie zwroty dyploma-tyki, aby przywiéśdź do skutku nowy związek przeciw Francyi, a ile możności, po całym lądzie zapalić pochodnią wojny.

Nic bynajmniey nie miała na tém do stracenia Moskwa, mając owszem w każdym razie nayszybsze igrzysko w wojnie, na któręj musiała zawsze zyskiwać, iakieżkolwiek byłby onęj wypadek; gdyż, jeżeli woyska mocarstw sprzymierzonych doznały pomyslności; główny cel Moskwy został przez to dopiętym: odepchnięta nazad do przeszłych swych granic Francya, przy złamaniu swęj potęgi, w długim szeregu wyniszczających ją wojen, nie byłaby już w sposobności tro- szczyć się dalęj o to, co się dzieie w Konstantynopolu albo Ispahanie. Więcéy ie- szcze osłabiona Austria, tém mniéy mogłaby naówczas wzniecać w nięj boiaźni, iż położenie ieograficzne i stosunki innych państw Europejskich, niedozwalały ięj opierać się zamiarom Moskwy.

Jeżeli przeciwnie oręż sprzymierzonych nie doznawał pomyślności, jeżeli kilka kampanii pomyślnego nie wydały skutku, cofnęły się za swe granice woyska Moskiewskie, które uwaiano za nieprzełamane, iako ich woyska za niezwyciężone.

Anglia dodawała na te wyprawy pieniędzy, a Moskwa poświęcała ludzi, których utratę poczytywała za żadną, gdyż ięć woyska składaia się z dzikich narodów, które nie są ani fabrykantami, ani prowadzą rzemiosł, ani nawet uprawiaia roli.

W każdym więc względzie, nieuszczipiona i nieosłabiona Moskwa, wychodzi z walki, mając ieszcze ten zysk, że niektórzy z ięć sąsiadów stali się słabszemi.

Musiała więc poznać Austrya, że, jeżeli ięć grozi niebezpieczeństwo ze strony Francyi, związek z Moskwą, według wszelkich zdrowey polityki zasad, nie jest dla nięć drogą do uniknienia onego, lecz że przez to dla uyscia oddalonego nieszczęścia, sprowadza na się bliższą, straszniejszą i pewnieyszą dla siebie klęskę.

Uczymy się bardzo iasno poznawać maxymy Moskwy, brane za zasadę w iéy koalicyach, z traktatów między Anglią, Moskwą, Austryą i Szwecyą zawartych, które w roku 1806. przedstawione były Parlamentowi Angielskiemu. Nader mądrze chciała w nich Moskwa mieć postanowioném, że, gdyby sprzymierzone woyska odniosły zdobycze nad wspólnym nieprzyacielem, tak zdobytych krajów żadne z mocarstw związkowych, nie miało sobie przywłaszczać, ani onych przeszle-mu zwracać posiadaczowi, lecz te tylko brane bydź miały w tymczasowy depozyt, póki w końcu zwołać się mający *powszechny kongress*, nie wyrzeczy około przyszłego tych zdobyczy przeznaczenia.

Cóż zaś mogło przyiść do skutku na tym powszechnym kongresie, i na co ten mógł się przydać, chyba, że był najlepszym i naydogodniejszym środkiem dla Moskwy, brać wszystko w nieprzeyrzaną zwłokę, wszędzie z swym wpływem szukać przewagi, a gdy oczy wszystkich ga-

binetów Europejskich z nateżeniem obra-
cają się ku temu powszechnemu kongres-
sowi, tym czasem w swym dalekim działa-
nia zakresie, wszystko przedsiębrać, co-
kolwiek iéy tylko zdałoby się dogodném,
nie potrzebując w téy mierze radzić się
nikogo, iak tylko swych własnych pra-
widel i interesu. I dla Anglii, która ró-
wnie iuż dawno miała przyczynę, obawiać
się wzrostu i powiększenia Moskwy; po-
stawa tego ogromnego Państwa w obu czę-
ściach świata, iest nierównie niebezpie-
cznieyszą, niż może bydź nawet, kiedyż-
kolwiek wzrost potęgi Francuzkiéy. Zdo-
bycie Indyi przez wyprawę woysk Mo-
skiewskich, iuż przestało bydź w liczbie,
zagadnień (problemów) możność, owszem
podobieństwo do prawdy pomyslnego iéy
skutku, zupełnie są wykazane.

Granice Moskwy rozciągają się aż do
Jeziora *Aral*; wzdłuż rzeki *Syrdarga* i
Amuru mieszkają Kirgisowie, hołdownicy
Moskwy, po części z nią w stosunkach
handlu zamiany zostający. Nic przeto ła-

twieyszego, iak przez te okolice prowadzić armią Moskiewską, równie iako przez pograniczną małą Bucharyą, kray nader żyzny, mający dostatek wszelkiego rodzaju bydła do użytku, i rzezi, a z których szczególniéy wiele koni i wielbłądów do transportu byłyby nader użytecznemi.

Bez trudności przeto, mogłoby woysko przybydź do *Balck*, a ztamtąd przez cieśniny gór *Hindoo-Khoo* do żyźnéy prowincyi *Sablutan*, którego iest stolią *Kabul*, a razem iedną z bram Indyi.

Krótszym ieszcze marszem byłoby, gdyby woysko przeprawiwszy się od Astrachanu przez morze Kaspiyskie do Estarabatu, z tamtąd wzięło swą drogę blisko trzysta mil Angielskich do *Herad*, stolicy Chorazanu, z tego zaś miasta aż do gór *Hindoo Khoo*, około trzysta mil Angielskich, a daléy od téy cieśniny gór, aż do *Kabul*, blisko mil dwieście. Miałaby więc Moskwa do przebycia drogę około 900 mil Angielskich, czyli przeszło mil 200. Niemieckich aż do bram Indyi.

Indye bywały zawsze zdobyczą każdego śmiałego wojownika. Cokolwiek w pierwszém połowie upłynionego wieku udało się Szachowi *Nadir*, na czele woyska Perskiego, lub Tatarskiemu Carowi *Tamerlanowi* w wieku 14tym, dla czegożby nie miało się udać woyskom Moskiewskim, lub wszelkiém inném armii Europejskiém?

Skutki, iakieby to zdarzenie mogło mieć względem stanu politycznego i handlowego całego ucywilizowanego świata, nie są do wyrachowania.

Chociażby także handel Indyjski nie mógł być całkiem prowadzony na lądzie; znaczna przecież część onego, wzięłaby znowu przed się też samą drogę, na której go dawniém szukali Wenecyanie i Genuęńczykowie, a większą byłoby korzyścią dla Moskwy, pod pewnemi ograniczeniami otworzyć go w te strony, we wszystkich kierunkach, morzem i lądem.

Anglia, strona iedynie przegrywająca, a raczém utracająca wszystko, nie mogłaby temu przeszkodzić; gdyż raz utraciwszy

Indye, zbywałoby iéy na śródkach budowania okrętów, i znacznych flot uzbraiania. —

Zostaie więc w mocy i władzy Moskwy, stać się niebezpieczną polityczney exystencyi Anglii, owszem ją zniszczyć; nie podobna zatem pojąć, iak mogło Ministerium Angielskie zabiegać z taką usilnością, w staraniach o opiekę i przyiaźń Moskwy.

Że to nie iest próżném rozumowaniem, dowiódł Paweł Cesarz, gdy w roku 1801. ze sprzymierzeńca Anglii, stał się głównym tego Państwa nieprzyjacielem, umyśliwszy przywieść do skutku, takową do Indyi wschodnich lądem wyprawę.

Orenburg, było mieyscem zgromadzenia się 25,000 Kozaków, potrzebną artyleryą i innemi w pomoc użytymi środkami opatrzonych, którzy mieli przy sobie trzy tysiące wielbłądów, dla dowożenia zapasów żywności i woennych temu korpusowi, przez puste Kirgisów stepy.

Ta wyprawa tak tajemnie była przysposobioną, że w samym Petersburgu dopiero w kilka miesięcy o nięć się dowiedziano, gdy przez śmierć Cara Moskiewskiego w Marcu 1801. i w skutek pokoju z Anglią wydane rozkazy, dały powód téj wyprawie do powrotu.

Lecz nie potrzebując nawet Moskale, przedsiębrać téj wyprawy do Indyi, nie większym nakładem sił woennych mogliby zniszczyć Państwo Tureckie w Europie, a przez to znaczną część bogatego handlu Indyjskiego w swe ręce zagarnąć.

Gdyby mianowicie Konstantynopol stał się siedliskiem nowego Cesarstwa Moskiewsko-Greckiego; byłoby rzeczą łatwą zagruntować tu handel świata, mogący zrządzić niezmierne szkody Brytańskiemu. Część handlu Indyjskiego mogłaby wziąć drogę albo przez cieśninę Perską do *Bassory*, z tamtąd zaś w górę Eufratu do morza Czarnego, albo także do portów Czerwonego morza, z tamtąd przez Kair do Alexandryi!

Ze te drogi handlowe dotychczas użytymi i otwartymi nie były: cóż innego tego przyczyną, iak słabość Tureckiego państwa, iak zamieszanie we wszystkich gałęziach iego administracyi, iak niechęć i słodkie uśpienie iego iednowładzców.!

Wszelkie mocarstwo Europeyskie, posiadając handel Indyi wschodnich, byłoby w stanie, przepisywać prawa reszcie handlowego Świata. Zna to dobrze W. Brytania, lecz aby iey Moskwa chciała wydrżać to panowanie, zdaie się: iż tego nie obawiała się nigdy.

Znał to iednak Pitt lepięj od nowych polityków Angielskich. — Jeszcze w wojnie Austryacko-Moskiewskięj z Turkami, natężał on wszelkie swęj wymowy siły, aby można wojnę wypowiedzieć Moskwie; miał atoli przeciw sobie większość Parlamentu, który nie rządząc się nawet właściwą polityką handlową, lecz tylko krótko widzącą spekulacją kramarzy, poświęcił interes narodu i całej Europy nikczemnéj obawie, aby część handlu angielskiego

skiego na przemiłającą tamę wystawioną nie była. Musiał zatem Pitt wziąć na się pośrednictwo, pokóy w Jassach podpisany w rezultacie mające, z którego nie wiele szczyścić się może polityka Angielska.

Rzućmyż teraz uwagę na

*Postępowanie Moskwy względem
Pruss, w ostatniey wojnie
z Francyą.*

W wydanym zaraz po Tyłżyckim pokoiu manifeście, są te wyrazy:

„w zasadach do tego pokoju, wszelkie
„plany do rozszerzenia granic naszych,
„a szczególniéy z kra ów dziedzicznych
„naszego Sprzymierzeńca, uznaliśmy za
„niegodne z sprawiedliwością i godno-
„ścią Moskwy.

„Nie rozszerzenia naszego wielkiego
„Państwa, szukaliśmy w wystawieniu na-
„széy siły woienney, życząc tylko przy-
„wrócenia naruszonéy spokojności i od-
„wrócenia niebezpieczeństwa, którem są-
„siedzkie i z nami złączone Państwo było
„zagrożone.

„Przez ustawę niniejszego pokoju nie
 „tylko dotychczasowe granice Moskwy,
 „zostały zapewnione w swęj całej nie-
 „tykalności, lecz nadto przez złączenie
 „korzystnéj i naturalnéj linii grani-
 „cznéj, *udoskonalone*.

„Sprzymierzeńcowi naszemu *zwrócono*
 wiele kraiów i prowincyi, które mu wy-
 darł los wojny, a które podbite były mocą
 oręża. ”

Alboż polityka Moskiewska może się
 objawiać wyraźniéj, iak w tych nie wielu
 znamionach? Car Moskiewski, iak mówi,
 znalazł bydź przeciwném swęj sprawie-
 dliwości i godności, rozszerzać swe pań-
 stwa, dziedzicznemi kraiami swego Sprzy-
 mierzeńca.

Lecz czyliż Moskwa nie wzięła istotnie
 w swe posiadanie Białegostoku, iako pro-
 wincyi Pruskiéj? (*)

Odpowiedź na to z wyjaśnieniem rze-
 czy, znajduie się w godnym uwagi frazesie

[*] Równe prawo iak Prussy, miała Moskwa do obwodu Biało-
 stockiego. *Uwaga Tłumacza.*

manifestu, iż ta prowincya pod względem wielkości państwa Moskiewskiego, za rozszerzenie iego cale uważać się nie powinna, lecz tylko za udoskonalenie iego granicy. Zyskuiemy przez to naukę: że są pewne rozszerzenia, które przecież rozszerzeniami nie są.

Z subtelnego rozróżnienia, które się w powyższém objaśnieniu ukrywa, to jest: że Moskwa żadnych kraiów dziedzicznych nie wzięła swemu Sprzymierzeńcowi; ten wynika wniosek: iż można Sprzymierzeńcowi, nie zabierając kraiów dziedzicznych, zabrać te, które niemi nie są. *Białystok* przeto zaięty przez Moskwę, nie należał do kraiów dziedzicznych Króla Pruskiego; była ta prowincya zdobyta, znajduiąca się w ręku nieprzyjaciela, która miała stać się udziałem drugiego, a gdy temu zaradzić nie było można, musiało być przyjemniéy Prussom, iżby tę prowincyą raczéy ich przyjaciel, niż kto inny opanował. Tu więc prawdzi się ta pospolita maxyma, w życiu prywatném uży-

wana, która ze wszelkiem prawem mogłaby być przyiętą do praktyczney polityki Państw, i już dawno przyiętą została:

„jeżeli ja nie wezmę, weźmie kto inny.” nie może zatem służyć za zarzut, ani sprawiedliwości, ani godności Moskwy, że granice swego Państwa sposobem wiadomym *udoskonaliła*.

Niemniéy godną uwagi znajdziemy rzeczą, nauczyć się z tego manifestu, iakie ma *obowiązki i obligacye* Sprzymierzeniec, i iakie Moskwa względem alianta swego, króla Pruskiego dopełniła.

Prussy *po dwa razy odrzucały* propozycye Napoleona do pokoju, w których im, gdyby się odłączyły od Moskwy, zwrot wszelkich kraiów był ofiarowany. Prussy więc całą swą exystencyą na los wystawiły, dla dopełnienia swego względem Sprzymierzeńca obowiązku; a mniemając, że sprawiedliwość i powinność ie skłania, do trzymania się go ściśle, temuz Sprzymierzeńcowi zawierzyły: że im również

dotrzyma. Sprzymierzeniec atoli zaledwie uyrzał zbliżające się niebezpieczeństwo, i możność własney straty, aż natychmiast robi dla siebie pokóy.

W iakiéyże tu sprzeczności dają się widzieć wyobrażenia o obowiązkach Sprzymierzeńca! Prussy aż na zabóy śmiertelny pokładaia nieograniczone zaufanie w potędze i wierności Moskwy, iako swego Sprzymierzeńca; spodziewaiące się, iż ta żadnego innego nie zawrze pokoju, iak tylko pod warunkiem, zupełnego powrócenia Pruss do przeszłego stanu.

Lecz Moskwa robiąc pokóy, połowę kraiów Pruskich dyspozycyi nieprzyiaciela zostawia, a nawet saméy sobie daie odstąpić inną część tychże kraiów, dla *udoskonalenia swéy granicy*, zostawuiąc w reszcie, swemu Sprzymierzeńcowi, aby się tém pocieszył:

„iż mu wiele kraiów i prowincyy zwrócono, które mu wydarł los wojny.”

Gdy się daléy zważy, że może fizyczne siły Moskwy, więcéy czynić nie pozwa-

lały, dowiemy się: że ta raptownie była napadniętą, a w tém napadnięciu, nie mogła obrachować potrzebnego swych sił woennych nakładu; musiem więc tu znowu mieć wymówionym Sprzymierzeńca, iż ten więcej przyrzekał, niżeli był w stanie uczynić.

Nie było więc wolą i winą Moskwy, że przyjaciela swego sprowadziła na brzeg zniszczenia, i że mu w pierwszým momencie, widząc własne granice zagrożonemi, upadać w przepaść dozwoliła. Gdyż i własna ięý exystencya mogła bydz podaną w niebezpieczeństwo, i Moskwa mogła także połowę krajów swoich utracić.

Wszelakoż mówmy względem tych czynów doprawdy, i zwyczajnym tonem.— Nie Moskważ to wstrzęsła nayprzód systemem Pruss, skłoniwszy one roku 1805. do nieprzyjacielskich przeciw Francyi poruszeń? Nie wzięłaż na się Moskwa po bitwie pod Jena bronić Prus przeciw Francyi? Alboż nowych nie zawarto związków,

i ze strony Moskiewskiey nowych przyrzeczeń nie uczyniono, przez które król Pruski do wytrwania z nią w przymierzu był nakłoniony, odrzucając przy zawieraniu osobnego pokoju propozycyą, zwrotu wszystkich swych krajów? a gdy Moskwa sama oświadczyła, że przez upadek Pruss iey przedmurze zostało zwalone, dla czegoż nie użyla wszystkiego, ku przywróceniu onego, dla swego własnego bezpieczeństwa?

Nie byłoż potrzeba z zapomnieniem o sobie, lub krótko widzącéy radzić się polityki, dla przywiedzenia do skutku pokoju moskiewskiego w Tylży?

Już dawno rzecz wiadoma, że możniejsi Moskiewscy nie byli nigdy ze strony Pruss, i że zawsze ta monarchia miała tam możne przeciw sobie partye.

Prusy stawszy się Państwem znaczném i potężném, mogły iść na wagę z siłami Moskwy, a nawet przeszkodzić wielu planom, onéy się powiększania. Nie są w zapomnieniu uczucia i plany Katarzyny;

wiadomo: iakiemi te były w stosunku do Pruss, i iak już Potemkim z każdéy sposobności korzystał, aby u swéy Monarchini kredyt Pruss osłabił. Gdy raz Fryderyk II. udzielił iéy pewnego planu, a Potemkin powstał przeciw niemu, Katarzyna wyrzekła w najmocniejszym gniewie kobiécego zapędzie:

„prawda; ten człowiek chce mię zawsze uwodzić.”

Prywatne także rozmowy Moskalów, tyczące się pokoju Tylżyckiego, ieszcze iasniey i zrozumiałéy dały poznać:

„że Prussy mogą na tém przestać, ile odzyskały, mogły się po Moskwie nic cale nie spodziewać etc: gdyż zaczęły wojnę, nie tylko bez związku z Moskwą, owszem ią swém przedsięwzięciem postawiły w konieczności, prowadzenia i bronienia swych własnych granic.”

Co za sprzeczność zawieraią w sobie wynurzone tu myśli z przywiedzionemi czynami! Wziąwszy razem to wszystko, iako to: pokóy Tylżycki, powyższy mani-

fest, i te natrącone tu, z którymi się sły-
 szeć dano, wyrazy, nie należyż przyjąć:
 że sam rząd Moskiewski krótko widział,
 gdy w położeniu iednego momentu, pożą-
 daną znalazł sposobność osłabienia Pruss,
 tak dalece, aby Moskwa przy zwrocie
 swych dawnych planów zdobyczy, żadne-
 go więcéy nie obawiała się oporu? możeż
 zaś w oczach całego Świata bydź wido-
 czniejszy i lepiéy mówiący tego wszy-
 stkiego dowód, iak

w uderzeniu Moskwy na Szwecyą.

Gdy się dowiadujemy, że Moskwa
 i Szwecya, dwa sąsiedzkie, przyiacielskie
 i sprzymierzone Mocarstwa, których oba
 Monarchowie związkami powinowactwa
 są połączeni, nagle pierwsze na ostatnie
 napadło po nieprzyiacielsku, chociaż mię-
 dzy obu temi krajami nie zaszło nawet
 istotne poróżnienie, i bez poprzedzające-
 go wypowiedzenia wojny; możnaby nie-
 iako wątpić, iżby się to działo między

Rządami, które się liczą do rzędu Państw ucywilizowanych Europy-

Na dniu 21. Lutego 1808. woyska Moskiewskie w trzech mieyscach przy *Aborfars*, *Kieltig*, i *Angala* w 50000 ludzi przeszły granicę Finlandzką, a po kilku małych przedniéy straży utarczkach, posunęły się ku *Pernea*.

Dowódzca Moskiewski, Hrabia Bukshewdén, mówi w proklamacyi, którą przy swém wkroczeniu rozrzucić kazał:

„że Cesarz nie może zimną krwią pa-
 „trzyć na ciągły związek Szwecyi, z po-
 „wszechnym nieprzyjacielem Europy,
 „(Anglią) bierze więc w swą opiekę
 „i posiadanie Finlandyą, aby na przy-
 „padek, gdyby Król Szwedzki uczy-
 „nionych sobie za pośrednictwem Je-
 „go propozycyi nie przyjął; aby dla
 „swych własnych Państw, ziednał
 „sobie bezpieczeństwo.”

Do proklamacyi przyłączony był adres do Duchowieństwa, który rozdany w rękopiśmie, miał następującą ośnowę:

„Panowie moi! raczcie przyjąć tę pro-
 „klamacyą, w dowód bezpieczeństwa,
 „a o iéy osnowie chciejcie oznaymie
 „mieszkańcom waszéy Parafii, po-
 „czém nastąpi zaraz załoga (Sauve-
 „garde) ze strony Jego Cesarskiéy Mo-
 „ści.”

W odezwie do woysk Szwedzkich
 w Finlandyi znaydujących się, są te wy-
 razy:

„że Cesarz Jmć Moskiewski z zasmu-
 „ceniem widzi się zmuszonym, kazać
 „wkroczyć swym woyskom dla zape-
 „wnienia pokoiu, i dobra Finlandczy-
 „ków. Woyska Finlandzkie zostały
 „wezwane, aby się sprzeciwiały nie-
 „słusznemu do woyny wezwaniu, aby
 „złożyły broń, a udawszy się pod
 „opiekę Moskiewskiego Cesarza, spo-
 „koynie do swych domów wracały;
 „gdy zaś to uczynią, za każdą sztukę
 „broni mają im bydź wypłacone dwa
 „ruble, za pałasz lub inną broń jeden
 „rubel, a za konia 10. rubli.

Było więc żądaniem Moskwy, aby Szwecya wraz z nią zamknęła morze Wschodnie, a dla uskutecznienia téj propozycyi, bez wypowiedzenia wojny, wpada po nieprzyjacielsku do kraiu spokojnego Sąsiada, apostołując ducha zmienictwa i buntu!

Pominąwszy dziwaczne wyobrażenia, iakie miał owoczesny Król Szwedzki Gustaw Adolf IV. o dzielności ducha swego, i swém powołaniu, (*) do ważenia w swych rękach losów Europy, a w śród innych dzieł bohaterских, do wprowadzenia familii Burbonów na starodawny Tron ich przodków; przecież mniemane oświadczenie Moskwy: iż chce zmusić Szwecyą, aby do

[*] Te wyobrażenia, do których łączyła się wiara w bezpośrednie wsparcie Nieba, zrzędziły w nim myśl, iż jest powołany na Wskrzesiciela Szwecyi, przez swe dawniejsze nieszczęścia, ze stopnia swéj bywszej wielkości upadły, i do pyszney roli Dyktatora Europy. Lecz sam we wszystkiém błędząc, ściągnął na się nienawiść nie tylko wszystkich Monarchów Europeyskich, ale nadto u własnego ludu, nakoniec na kray i samego siebie sprowadził nieszczęście. Wiadoma jest Swiatu rewolucya w godzinach przedpołudniowych 13. Marca 1809. ukończona, która go pozabawiła Tronu. —

systematu lądowego przystąpiła, nie było bynajmniej rzetelne. — Już od dawna usiłowała Moskwa znaleźć sposobność przywłaszczenia sobie Finlandyi, aby przez to oddalić na zawsze niebezpieczne Petersburga z Szwedami sąsiedztwo.

Chociaż Szwecya zmieniwszy u siebie Rząd i zasady postępowania, mogła się była spodziewać, iż (iako z początku oświadczone) w depozyt tylko wziętą Finlandyą odzyska; przecież żądania Szwecyi, aby ostre Moskwy pretensye były złagodzone, wysłuchane nie były, ale nawet z Wysp Alandzkich zagrożono samą stolicę Szwecyi; nadto nie tylko wzięto Botnią zachodnią, ale woyska Moskiewskie wtargnąwszy przez *Tornea*, w zachodnią stronę Szwecyi, gdy zamarzła Cieśnina Finnicka tymże woyskom przeyscia dozwalała, przymusiły do poddania się odcięty korpus Szwedzki. Puściły wprawdzie wcześniéj niż zazwyczaj lody, a Szwedzi wsparci przez Angielskie okręty, zostali w tém miejscu Panami morza, gdy

osłabionym Moskałom wszelkiego dowozu pozbawionym, los podobny, (iako nieco wcześnię, Szwedzkiemu korpusowi) zagrażał; sposobem atoli trudnym do pojęcia, potrafili nie tylko się utrzymać, lecz na nowo w tych okolicach bezludnych, grać przeważną nad Szwedami rolę.

Nie podobna zrozumieć w ogólności, iako mogła Moskwa w porze roku nieprzyjaznę, zważając przychylnosc Finlandczyków ku dawnemu ich Rządowi, przy aktywem ze strony Szwedów, iako natura kraiu podawała, odporze, tak bez trudności w iednę tylko kampanii posunąć się, wszystkie twierdze opanować, a nawet dobrze opatrzoną, umocnioną, i znacznym osadzoną garnizonem, twierdzę *Sweaburg*, zdobyć wraz z małą flotą wyspową, lubo przy niedostatku ciężkię artyleryi.

Zadyktowała więc Moskwa pokóy (17. Września 1809.) zatrzymawszy z Finlandyą, i wyspami Botnickiemi aż do Tornea, i łącznie z wyspami Alandzkimi bliżę Finlandzkich niż Szwedzkich brzegów leżacemi,

zacemi, *nayważniejszą część trzecią Państwa Szwedzkiego*. Przez ten zabór odjęto na przyszłość Szwecyi, nie tylko część *naywprawniejszą ięj marynarzy*, lecz nadto, zostało iuż w mocy Moskalów, według upodobania, wtargnąć kiedyżkolwiek w sam *śrządek Szwedzkiego kraiu*.

Według literalnéy osnowy traktatu pokoju, wprowadzie połowa tylko wysp Alandzkich, miała przypaść Moskwie, lecz ta zatrzymała wszystkie wyspy Alandzkie, gdy dla Szwecyi zostały tylko małe wysepki, wprost nad ięj brzegiem leżące. (*)

Przez ten traktat, dotąd w dziejach Szwedzkich *naynieszczęśliwszy*, utraciła Szwecya z Finlandyą blisko milion swęj ludności, a część trzecią swych sił kraio-
wych; utraciła ieden z *naylepszych kra-
iów zbożowych*; lecz nie dość natém; Szwecya weszła przez to w tak nienatu-
ralne położenie swego politycznego ciała;

[*] Obacz: baiczkę Wilka z Baranem, lub podział zdobyczy między Lwem, a jego współtowarzyszami łowów.

iż w nim niepodobna iéy się dłużéy utrzymać, nie będąc przytłoczoną od góruiący nad sobą strony, i losu swego odmienić.

Cóż się stanie na przyszłość ze Szwecyą, gdy sam *Sztokolm* z innéy strony cieśniny iest zagrożony od Moskali, gdy Królowie Szwedzcy z wysokości wież swego pałacu, widzieć mogą powiewaiącą banderę Moskiewską, gdy w każdéy wojnie pierwszy wystrzał armatny, paśdź musi pod murami Stolicy?

Otrzymała Szwecya za granicę od swych możniejszych sąsiadów ramię morza, które iéy tylko w kilku miesiącach roku, uręczaiąc obronę, w innym czasie przeciwnie za most dla woysk sąsiedzkich posłużyć może. Tym sposobem Szwecya ani do stałego Lądu, ani należąc do kraiów wyspiarskich, iest wystawioną na niedogodności i niebezpieczeństwa, iakie są tym i tamtemu właściwe, nieużywaiąc korzyści żadnego z nich. Okrążona skałami Norwegii i morzem w długości mil 160, a wszerokości mil 25 do 30, dźwiga wszelkie cię-

żary rozciągléy na morzu i lądzie obro-
ny, bez dostatecznéy massy ludności, (we-
dług troskliwéy rachuby, ma ieszcze Szwecya 2,271,786 ludzi) a przeto bez nadziei
bronienia się, by też przy największych
natężeniach, i bez wszelkich, iakie bydz
moga, środków pomocy, ieżeliby przypa-
dkowy zbieg nieszczęśliwych okoliczności,
miał na nowo sprowadzić zaczepne przy-
mierze między Moskwą a Danią!

Sztokholm, Stolica Szwecyi, w upłynio-
nych czasach szczęśliwszych, gdy kray ten
swém panowaniem morze Wschodnie aż
do Kurlandyi zajmował; będąc punktem
środkowym Państwa. w czasach późniey-
szych ieszcze przez Finlandyą i Hał bro-
niony, zamienił się teraz w otwarte mia-
sto pograniczne: a przy pierwszém od nie-
przyjaciół naciśnieniu, ze wszelkiemi skar-
bami swemi, stać się może iego zdobyczą,
i niepodobna, aby na przyszłość miał zo-
stać punktem, z którego by żyły pulsowe
administracyi, w nieprzerwanym biegu mo-
gły bydz poruszane.

Nie może już Szwecya sama przez się ostać się niepodległym narodem, lecz chyba tylko przez możne z innemi związki. Jakaż bowiem potęga mogłaby znaleźć pobudkę, dzielnego ujęcia się ię losu? Póki Finlandya należała ieszcze do Szwecyi, Francya była naturalnym ię sprzymierzeńcem. Dowiodła tego kampania przeciw Moskwie w roku 1807, lecz cóż może Szwecya uczynić dla Francyi, gdy zaydą podobneż okoliczności!

Z utratą Finlandyi, Szwecya straciła swą niepodległość; przestała nawet być morskiem mocarstwem; wraz z *Sweaburgiem*, i Flottą wyspową, pozbawiona jest bezpieczeństwa swęj stolicy i brzegów; przez nieszczęśliwe przeciw Norwegii wyprawy, zniknęła iedyna dla nię nadzieia, a przez nieczynność Anglii, reszty pomocy, na iakię polegać można było, jest pozbawioną.

Nie może być Szwecya bynajmniej Francyi użyteczną. Jako mocarstwo lądowe, jest poczęści za słabą, aby mogła zwraca-

cać na się baczność Anglii, częścią iako kray wyspiarski od stałego lądu odcięta, nie iest w stanie na korzyść Francyi cokolwiek tam przedsięwziąć.

Tym sposobem nie masz żadnego z pomiędzy Państw Europeyskich, któreby znajdowało rzeczą dla siebie pożyteczną, bydź sprzymierzeńcem Szwecyi w teraźniejszem iey położeniu, lubo samaż Szwecya iest w nayszkodliwszey dla siebie kolei, że w lecie Anglii, a w zimie potrzebuie Francyi pomocy.

Nie podobna, abyśmy moment ieden rozmyślaiąc nad tak ważnemi zdarzeniami, nie wpadli uwagą na rejestr grzechów

Dyplomatyki Ministeryum Angielskiego.

Nie masz Mocarstwa w Europie, któreby raz przynaymniéy, częścią od krótko widzacey, częścią od zwodniczey polityki Anglii oszukaném nie było.

Gdy dom Brandeburski zaczął się wznosić pod Fryderykiem II. usiłowała

wszelkim sposobem Anglia rozwijającą się dopiero wielkość iego, w samym iéy zarodzie potłumić.

Lepsze światła *Chatama* na politycznym Wielkiey Brytanii horyzoncie, były prędko przemieniającém zjawiskiem.

W wojnie siedmioletniéy, Prussy dzielnie były wspierane od rządu Angielskiego pod Ministra tego kierunkiem. Więcey niż raz ieden oświadczył on publicznie w Parlamencie: „że przez armią Pruską Ameryka w Niemczech zdobyta zostanie.” Jakoż to nastąpiło, lecz *Chatam* wkrótce stér Państwa porzucił, a ledwie co Francya dała poznać nowemu ministeryum, że Anglia ma dostać Senegal, Kanadę, Cap, Breton, Grenadę, *St. Vincent*, Dominikę i Tabago, zaraz Lord *Bute*, (nader ohydny pamięci:) nie tylko osobny zawarł pokóy, lecz chciał nawet sposobem niesłychanym, poświęcić Fryderyka II. iego nieprzyjaciółom; z tąd pochodzi gorzki i zgryźliwy humór, który ten wielki Monarcha przy

każdę okazyi wynurzał, przeciw kupieckiej rządu Angielskiego polityce.

W sławnym traktacie pokoju, zawartym w *Amiens*, i w złamaniu onego, oko widzieć rzeczy nie wprawne, doziera tylko samych dziwactw gabinetowych. Nowe ministerjum Addyngtona, którego dziełem było zawarcie tego pokoju, a które wszystkie zdobycze w ogólności po krwawej wielu lat walce, aż do wyspy Ceylon i Trynidad, bez najmniejszej kompensacyi zwróciło, nie wspomniawszy w tymże traktacie, i iednym słowem o stałym lądzie, ani o dawnych i wiernych na nim sprzymierzeńcach Anglii, nie mogło mieć w tém niezrozumiałém zdarzeniu, żadnego innego, iak prywatny zamiaru, a według wszelkiego podobieństwa, myśl tylko ciasną, zyskania sobie momentalnego od mnóstwa ludu poklasku.

Tym czasem cieszyła się udręczona ludzkość, z użyczonęj iey znowu spokojności; sądząc: że długo bez przeszkody będzie mogła iey owoców używać.

Cała Europa bawiła się przyjemnym snem szczęśliwszey przyszłości. Niezliczonéy flocie kupieckich Anglików, nie mogło już zbywać na maytkach, a iéy fabrykom kunsztu i przemysłu pełném, rąk pracowitych. Już ich okrętom nie były zamknięte porty obcych narodów, wyjąwszy Francją; tymczasem owoczesny Pierwszy konsul był już w zamiarze, dla tém mocniejszego wróconych stosunków przyjacielskich zagruntowania, zawrzeć pożyteczny dla obu narodów traktat handlowy. Wysłał on tym celem bywszego generalnego Kommissarza handlowego w Amsterdamie, Pana *Coquebert Monbret* do Londynu.

Należało spodziewać się po ministeryum Angielskiém, że nakoniec wyrzecze się swych nikczemnych zasad kupieckich, a szlachetniejsze, ku powszechnemu wszystkim narodów interesowi, systema polityki przedsięweźmie.

Lecz z wyższego stanowiska spoglądać na położenie świata i ludzi, nie było toż

ministeryum ani zdolne, ani zdawało się żadney ku temu okazywać skłonności.

Gdy cała Europa zdumiała się nad wypadkiem Amieńskiego pokoju, musiała być znowu zupełnie stłumioną, słysząc o poselstwie króla Angielskiego do Parlamentu. Położenie Enropy nie zmieniło się bynajmiéy od zawarcia pomienionego pokoju; Francya nie pozwoliła sobie by najmniejszego kroku, któryby się temu pokoiowi sprzeciwił, a przedstawione światu mniemane skargi i uzalenia gabinetu W. Brytanii, tak były płaskie i trywialne, iż byłoby lepiej, gdyby ie dla siebie samego zachował.

Lord *Landsdown*, ieden z znakomitszych polityków Anglii, po ścisłym zbadaniu wszystkich papierów przez ministerium Parlamentowi podanych, publicznie oświadczył, że nigdzie nie znajduie dostateczney ku wojnie przyczyny.

W niedostatku lepszych pobudek, musiano za granicą Anglii mniemać tymczasowie, że Malta iest główną nowéy wojny przyczy-

ną; wielu iednak światlejszych Admiratów Angielskich, sam nawet Nelson, twierdzili iednomyslnie, że, chociażby była w posiadaniu téy skalistey wyspy, nie zdoła przecież zagrozić drogi flocie francuzkiéy do Egiptu.

Lecz, iezeli możemniemała W. Brytania, iż dla bezpieczeństwa swego Indyjskiego Państwa, Małty nieuchronnie iéy potrzeba; zostanie przecież rzeczą niepoiętą, że Ministrowie tak wielkiego, światłego i potężnego narodu, dwóch lat prawie potrzebowali, aby się o téy konieczności uauczyć.

Lub iezeli poznano, że wzrosła w ogromny kolos i niepodległości stałego lądu zagrażająca potęga Francyi, wojnę dla rządu Angielskiego czyniła konieczną, wszakże taż sama przyczyna miała miejsce wtenczas ieszcze, niżeli traktat Amieński został podpisany.?

Nie zostało tu oczywiście dla bezstronnego sędziego żadnéy pośredniéy do wybrania drogi. Albo Ministrowie Angielscy traktuiąc o pokoy w *Amiens*, nie znali

położenia i wewnętrznych stosunków Europy, czy o własnych Anglii siłach rzetelnie sądzić nie umieli, lub wojna na nowo zaczęta, była tylko ich interesu, i ich konweniencyi dziełem. *W pierwszym* razie przyznali się sami publicznie do niewiadomości bezprzykładnéj, i trudnéj do przebaczenia lekkomyślności, a w *dru-
gim* wyrzéc się powinni na zawsze wszelkiego prawa do sprawiedliwości, zaufania i dobréj wiary.!

W iakże więc dziwaczne światło musiało stańc we wszystkich gabinetach Europy tak oburzające Ministrów Angielskich postępowanie? można się było domysleć, lub przyiąć rozsądnie, że prócz Moskwy, znajduie się ieszcze Mocarstwo, któreby znowu podać się mogło na zwo-
dnicze sidła gabinetu, przez porywco zawarty traktat pokoju, całą Europę ludz-
cego podeysciem, traktuiącego ohydnie swych Sprzymierzeńców, a swém prywa-
tném chimierom, interesa wszystkich Państw poświęcaiącego? Rządu, który dla tego

tylko złamał pokóy uroczyście zaprzysiężony, że tak chciała iego konweniencya, a który ufnością i dobrą wiarą, dobrem swego własnego Narodu, spokojnością i szczęściem ludzkości, tak złośliwie miotając, publiczną z tych wszystkich świętości czynił sobie igraszkę?

Z równaż nierzetelnością, iaką okazała Anglia w traktowaniu z całemi Narodami, postępowała także z szczególnemi osobami, które się stały powszechnego uczucia i interesu przedmiotem!

Zadna istota czuciem obdarzona, czytać nie będzie bez obruszenia i słusznego gniewu, dzieiów wzięcia w posiadłość, i opuszczenia Tulonu, lądowania na Quiberonie, i złamania pokoju w El Arisch.

Czyież serce nie napelni się goryczą, owszem, naysłusznieyszą nienawiścią ku krwawey dyplomatyce Anglii, słysząc: iak ta nieszlachetnie obeszła się z Portą Otomańską, po przypadkowém zdobyciu Egiptu?

Przez swe tajemne z Beiami porozu-

mienie, sam rząd Angielski, przygotował owe wiadome sceny morderstwa, rzucając potem własnemu losowi ten kray nieszczęśliwy, aby go na nowo na wszelkie naystraszniejsze nędzy i spustoszenia okropności wystawił!

Cóż daléj pomyślimy o Rządzie, który swych najuroczystszych przyrzeczeń nie pomny, Officerom Morskim Holandyi, (którzy widokami iego z łudzeni, i w mniemaniu, że swéy Rzeczypospolitéy ważną wyświadczą przysługę, całą marynarkę Batawską, iako święty depozyt, kiedyś oyczynie swéy wróconym bydz mający, w ręce Anglii podali, a potem obudziwszy się z nieszczęśliwego snu swego, widzieli się we wszystkiém zwiedzeni,) ochydną i tyrańską kazał uczynić propozycyą, aby ci *Botany Bay*, iako mieysce swéy nowéy posady przyięli?

Na te i inne niezliczone okrucieństwa, włożyła Anglia pieczęć, przez swój napad nieprzyjacielski na Kopenhagę.

Bez wypowiedzenia wojny, przebiega

flotta Angielska cieśninę Sundu i na brzegach wyspy Zelandyi ląduie. — Żądza rabunku, i wszystko pustoszące ramie, odnawia owe straszliwe sceny zdarzonego w przeszłym wieku pożaru, gdy niewinna dziecka iednego ręka, stolicę Królów w garść popiołu zmieniła!

Uprowadzono całą flotę Duńską z 18 okrętów liniowych, 16 fregat, i około 40 mniejszych statków, na których 1,334 armat znaydowało się, złożoną.

„Dowiaduję się, że porwanym okrętom, chcą dać inne nazwiska. „rzekł przy téy okazji Lord Erskin. „Tak więc fry- „marczymy okrętami, iak Cygani dziećmi, „którzy ie skradłszy, dają im inne nazwiska, aby nie łatwo mogły być poznane.”

Takie czyny wszelkie rozumowanie sprawnią niepotrzebném, i zniszczyć muszą wszelką wiarę, aby zasady Prawa Narodów mogły być kiedy utrzymane.

Lecz iakże było podobna, aby Rząd, który szedł za swym nierzetelnym, in-

teressowaney polityki systematem, wię-
 cey niż wiek cały nie utracił z dawna
 wszelkiéy ufności, wielkich i mniejszych
 Państw Europejskich? Po wszystkich
 częściach znanego świata rozchodzą się
 głośnie skargi wszystkich Narodów na nie-
 prawne Anglii po morzach grabieże, na
 tę niesłuszność, z którą nieznosny despo-
 tyzm morski Brytańczyków, co raz nowe
 rości pretensye; na tę niesłychaną samo-
 wolność, z którą przeciwne prawom Na-
 rodów wydaie rozrządzenia, karząc w spo-
 sób naysgwałtowniejszy kupców i szyprow
 obcych Narodów, niżeli się ci o iéy usta-
 wach dowiedzą; na umyślne zniszczenie
 handlu, wszelkich Mocarstw neutralnych,
 i obdzieranie niewinnych, handlem mor-
 skim bawiących się ludów, przez które
 skarb Angielski nowe dla siebie źródła
 wynaleśdź usiłuje.!

Prawdziwie, gdy to wszystko zbierze
 się w całkowity obraz, trudna pomyśleć:
 że po tém wszystkiém, może się ieszcze zna-
 leśdź iakieżkolwiek gabinet, wiążący się
 z Rządem, który z dawien dawna własny

swój interes wziął za iedyne prawidło sprawiedliwości i postępowania względem swych Sprzymierzeńców.

Czytajmy tylko gorzkie zarzuty i obwinienia, które Anglicy czynią własnemu swemu Rządowi, a będziemy się musieli przekonać, iż ten nigdy rzetelnie nie pomyślał o pokoju z Francją, któryby oraz przyniósł spokoyność lądowi.

Cokolwiek Anglik z śmiałą otwartością gani w swym Rządzie, względem iego postępowania ku zagranicznym, musiało to iuż dawno naywierniejszych Anglii Sprzymierzeńców, napęlić gniewem, nieufnością i skrytą nienawiścią ku gabinetowi, który złotem tylko krew opłacaiać, ięczących pod mieczem Zwycięzcy przyiaciół, w tak okropną wprawił sytuacyą, iż ci utracili nawet pozór prawności, względem przedsięwziętych łącznie z Anglią zamachów, uderzenia na ięć nieprzyiaciół.

Mianowicie Ministeryum Angielskie oznaymiło Parlamentowi, a przeto całemu Lądowi Europejskiemu, o wszelkich aktach
 tyczą-

tyczących się związku z Austryą Moskwą i Szwecyą, przeciw Francyi skojarzonego. Okazało się iasno z tych Akt: że tylko wojna przeciw Francyi, była celem tego związku, w zamiarze nader niepewnym.

Wszelkie przyczyny pozorne, ku usprawiedliwieniu tegoż celu przywiedzione, musiały, przy takowém ogłoszeniu papierów, stać się niczém, a Zwycięzca zyskał przez to korzyść, któreby się inaczéy wszelkiemi swemu nie dokupił zwycięztwy: że mianowicie mógł przyczynę wojny zrzucić z siebie na Anglią i iéy przyiaciół, a przeto w oczach publiczności całkowite stałego ładu wstrząśnienie na winę Anglii składając, wszystkie wyniki przypisać iéy nieszczęścia.

Przemysł i systema kupieckie Anglii, tudzież iéy monopolium morskie, chce schołdować sobie wszystkie Narody świata, a gdy systema iéy pożyczkowe, na tych zasadach wykalkulowane, i na témże jest oparta iéy polityczna exystencya, zdaie się

bydź nadto prawdziwą uczyniona już przez niektórych uwaga:

„że nie Jerzy III. lub Rząd Jego, al-
 „bo teraz Rejent Królestwa, nie pier-
 „wszy Minister, nie Rząd Angielski
 „w ogólności, czynią pokóy niepodo-
 „bnym, lecz raczćy natura stanu to-
 „warzyskiego w Anglii, którego za-
 „dna imponująca iakiegożkolwiek in-
 „dywiduum osobistość, tak nagle
 „zmienić nie może, aby interes An-
 „glii mógł się zgodzić z powszechnym
 „wszystkich Mocarstw Europejskich
 „interesem. ”

Nikt trafniey a razem z większą gory-
 czą nie wyrzekł tćy prawdy, iak *Hankin*,
 Autor wziętość mającego pisma, pod tytu-
 łem: *Wieczna Wojna*, iako iedyny środek
 bezpieczeństwa i pomyslności W. Bry-
 tanii:

„gdy zniszczenie Francyi, iako Mo-
 „carstwa morskiego, iest nieuchron-
 „nie potrzebne, dla bezpieczeństwa
 „i spokoyności ucywilizowanych Na-

„rodów, (mówi On) należy iéy nie-
 „dozwalać: aby pod iakimkolwiek po-
 „zorem, pływała po Oceanie, a za-
 „tém potrzeba iéy kolonie i to wszy-
 „stko odebrać, co posiada w ziemi za
 „morzem Atlantyckiem.

„Jeżeli Naród Francuzki uczyni pro-
 „pozycye pokoju, należy mu odpo-
 „wiedzieć: nie! my z wami w za-
 „dnym przyjacielskim zostawać nie-
 „chcemy stósunku; gdyż uważamy
 „Was iako ziadliwe zwierzęta, do
 „których zbliżyć się nie można, bez
 „niebezpieczeństwa, chybaby ie oku-
 „to w łańcuchy; uważamy Was, iako
 „złośliwe bestye, które zarażają wszel-
 „kie mieysca niemi dotknięte; imie
 „Wasze nic nam nie przypomina, iak
 „sceny rabunków, zniszczenia i roz-
 „lew krwi. Nie chcemy słuchać za-
 „dnych od was oświadczeń, związku
 „i przyiaźni.!

„Wszelakoż nieszczęścia waszego nie
 „pragniemy powiększać. Ściągniecie

„woyska Wasze z kraiów sąsiedzkich
 „i brzegów, któreście osadzili, roz-
 „bróycie floty wasze, waszych uzbra-
 „iań morskich zaniechaycie; naów-
 „czas wojenne okręty Angielskie usta-
 „ną roznosić niespokoyność po Fran-
 „cuzkich brzegach; iuż handlowi wa-
 „szemu przeszkadzać nie będziemy,
 „przepisuiąc atoli warunek, abyście
 „ani okrętów Francuzkich, ani Fran-
 „cuzkich lub Francyi podległych ma-
 „rynarzy nieużywali. Pod tém iedynie
 „zastrzeżeniem może Anglia zawrzść
 „z wami pokóy, lecz cała wasza siła
 „morska bydz powinna zniszczoną.”

Wieczna wojna zarówno iest niepodobną do pomyslenia, iak wieczny pokóy.—

Wojna między Francyą a Anglią, iest wojną zniszczenia; przez blokowanie portów i brzegów, wszelkiego pozbawione celu, i inne bezużyteczne usiłowania, w prowadzeniu wojny przeciw Francyi, musiała Anglia coraz więcéy wyniszczać swe siły; z drugiey strony Francya z każdéy

wojny przez Anglią i za iéy pieniądze przeciw Nam ukartowaney, wychodziła silnieyszą i potężnieyszą, niż była dawniéy.

Prowadzi Anglia wojnę, dla przywrócenia swego na stałym lądzie wpływu, a zawsze ieszcze rozrzuca miliony na uiednanie sobie swych Sprzymierzeńców.

Lecz czyli (czego niegdyś dokonać nie mogła, od wielkiéy siły lądowéy wspierana,) będzie w stanie sama przez się dokazać w przyszłości? iest zapytanie, które samo z siebie daie odpowiedź; równie iako druga kwestya:

„Czyli Napoleon zrzecze się wszy-
 „stkich swych teraźnieyszych tworów
 „politycznych, poświęcając one du-
 „mie i interesowi Anglii?

musi byđ rozwiązana *negative*.

Główną zasadą pokoju z Anglią, może byđ iedynie zagruntowanie prawa mor-

skiego, i zrzeczenia się wpływu Anglii do stałego ładu. (*)

Wiadomo, że przed zaczęciem każdej wojny, iako nawet przed wcieleniem Holandyi, podnoszony przez Napoleona głos pokoju, dał się słyszeć w gabinecie Angielskim, lecz nigdy wysłuchanym nie był.

Działo się to znowu przed wybuchnięciem wojny teraźniejszój. Xiążę Bassano, Minister Francuzki zagranicznych interesów, pisał dnia 17. Kwietnia 1812. do Lorda *Castlereagh*, Sekretarza Stanu Wielkiej Brytanii, proponując następujący układ:

[*] Europa z iednej strony w wojnie teraźniejszój i przy powszechném handlu morskiego zamknięciu, ma znakomitą korzyść; mianowicie przez całkowite wyłączenie ze stałego ładu wszelkich fabryki Angielskiej towarów, i przez zmniejszoną konsumpcją wszystkich tak zwanych towarów kolonialnych, to jest: kawy, cukru, korzeni, bawełny, materiałów farbiarskich i t. d. Te wszystkie przedmioty ład stały z równą tannością z pierwszej ręki, iak przed lat zostą kupnie. Znaczne podatki wybierane od tych produkcyi według ogólnój Taryfy kontynentalnej, wpływają do kassy krajowej, a przeto z kraju nie wychodzą. — Już się bez wielu rzeczy obchodzimy, częścią dla tego, że drogie poczęści, że już na to miejsce są odkryte i wynalezione inne, surrogatami nazwane.

Uwaga Autora.

1mo. „Gwarantuje się całość Hiszpanii; Francya zrzeka się wszelkiego powiększenia, z tamtéj strony Pyreneów; teraźniejsza dynastya uznaje się za niepodległą.

„Hiszpania rządzoną będzie od konstytucyi Narodowéj Stanów (Cortes.)”

2do. „Również urecza się niepodległość i całość Portugalii, a dom Bragancki osiadzie znowu na iey tronie.”

3cie. „Królowi Neapolitańskiemu zostawia się Neapolitańskie Królestwo. Królestwo Sycylii zaręczy się teraźniejszemu domowi Sycylijskiemu.”

4to. „Według tych stypulacyi, ustąpią z Hiszpanii, Portugalii i Sycylii woyska tak lądowe iako i morskie Anglii i Francyi.”

„Inne przedmioty rozbióru, mogłyby być traktowane. według następującej zasady:”

5te. „Każde mocarstwo zatrzyma, cokolwiek mu drugie wziąć nie może przez wojnę.”

„Te są zasady, (kończy Nota) do zbliżenia się i pojednania, Jego królewiczowskiéy Mości, księciu Beiento-wi podane. Cesarz Jegomość i Król nie bierze w tym kroku pod rachubę, szkód ani korzyści, iakichby mogło oczekiwać Państwo iego, gdyby wojna była ieszcze przedłużoną. Cesarz Jegomość decyduje się przez samą rozwałę nad interesem ludzkości i spokojnością ludów, a gdyby ta czwarta proba, iak poprze-dnicze, miała bydź bezskuteczną, znajdzie Francya przynaymniéy powiechę, w przekonaniu, że wszelka krew rozlać się ieszcze mogąca, spadnie iedynie na Anglią.”

W danéy na to odpowiedzi Sekretarza Stanu, rzeczono :

„że, ieżeli względem uczynionych propozycyi można przystąpić do iakie-

„gożkolwiek rozbioru, potrzeba do-
 „kładnięć oznaczyć właściwą myśl
 „tego punktu : że *teraźniejsza dynastya*
 „*uznaie się za niepodległą, i rządzona*
 „*będzie przez konstytucyą narodową Sta-*
 „*nów.*

„Gdyż, iak xiąże Reient obawia się,
 „ieżeli myśl téy propozycyi iest ta: że
 „władza królewska w Hiszpanii, i
 „Rząd tamże przez stany zaprowadzo-
 „ny, w osobie brata Naczelnika Rządu
 „Francuzkiego, iako zagruntowany
 „ma się uważać, nie zaś w osobie
 „prawego Monarchy, Ferdynanda
 „VII. i iego sukcesorów, tudzież w
 „nadzwyczajném zgromadzeniu Sta-
 „nów, w imieniu i pod iego powagą,
 „władzę rządową w królestwie Hi-
 „szpańskiem sprawuiących, oświad-
 „cza się otwarcie i z determinacyą,
 „że wiernie zaciągnione obowiązki
 „nie pozwalaią przyimować propo-
 „zycyi pokoju, któreby na takię po-
 „legały zasadzie.

„Jeżeli by zaś namienione wyrazy
 „ściągały się do teraźniejszego rządu,
 „który w imieniu Ferdynanda VII.
 „powagę jego zastępuje, xiążę Reient
 „skłonność swą oświadcza, weyśdź
 „w rozwałę nad udzieloną sobie zasadą
 „pokoju.

Na tym się rzecz skończyła. Dzieło
 pokoju raz ieszcze nadaremny uległo pro-
 bie, a z łona Anglii, widzimy znowu
 wychodzące źródła niezgody, nasiona krwi
 i łez; morderstwa, i okropność spustosze-
 nia, od morza Bałtyckiego, aż do brzegów
 Wołgi rozniesione.

Jeżeli więc zapyta się kto:

*Dla czego Napoleon prowadzi woj-
 nę przeciw Moskwie?*

Nie można dać innéj odpowiedzi, iak,
 że tego chce Anglia, że iéy to własny wska-
 zuie interes.

Musi się przekonać w końcu cały świat
 ucywilizowany, że żadne Państwo, żaden
 Monarcha, nie zostanie już pewien swéy

exystencji i tronu, jeżeli potęga Wielkiej Brytanii, i zgubny iéy despotyzm zniszczonym nie będzie.

Przewaga Francyi bez wdania się Angielskiego, nie byłaby się stała nigdy tyle uciążliwą, a cokolwiek w téżé przewadze jest cisnącego narody, wtenczas tylko ustanie, gdy się przełamie opór Anglii.

Cokolwiek było dawniey dziełem przymusu, stanie się teraz wolnego działania owocem. W mieysce wymuszoney harmonii i iedności (kraiów lądowych) weydzie naturalna i dobrowolna. To zaś ściśle połączenie wszystkich ludów, kulturą zaszczyconych, wyidzie im wszystkim na dobre, i sprowadzi błogosławione skutki, dla powszechnéy świata pomyślności.

Anglia ma w handlu z Moskwą nadto ważne korzyści, aby się ich zrzekać, owszem nie miała łożyć wszystkiego, w zamiarze oderwania Moskwy od Francyi.

Dostarcza Anglia Moskwie niezmierne mnóstwo kraiowych i osadniczych, z obu

Indyi towarów. a to na własnych okrętach; ma więc podwójny zysk, to iest: produkcji i zysk fraktowy czyli przewozowy. Bierze nawzajem od Moskwy wszelkie potrzeby do żeglugi, aby zaś one tćm wygodnićy i tanićy ziednać sobie, utrzymuje faktorye w Petersburgu, Moskwie, Wołogdzie, Kazaniu, a nawet w Astrachanie. Wewnątrz kraiu Moskiewskiego posiada fabryki płótna do żagliów, lin okrćtowych, i żelaza, dla zatrudnienia swych okrćtowych warsztatów, i napćwienia swych arsenałów. Tak więc Moskwa kupieckićy i woieniñćy maitynarce angielskićy, sić iżycie nadaie.

Póki więc Moskwa potrzebuie złota i towarów angielskich, zostaić zawsze ściśle połączona z Anglią; nie mogła zatćm Francya połćgać na wierności Moskwy, iako swego sprzymierzeńca, którą ićy przyrzekła.

Nadto duch nieprzyiazny względem Francyi, nie ustapił, ani z gabinetu Moskiewskiego, ani z armii.

Kłęska pod Austerlitz poniesiona, była wprawdzie dumie Moskiewskięy nader dotkliwą, lecz ięy ieszcze nie upokorzyła. Składano winę na upadłą odwagę Sprzyrzonych.

Woysko Moskiewskie, aby nie było zniszczone na równinach Morawii, musiało wracać do domu, w przepisanych sobie marszach.

Dawna nienawiść więcéy ieszcze i aż do namiętnej gwałtowności rozrzarzoną została, przez wielkomyślność Zwycięzcy.

Obowiązała się uroczyście Moskwa traktatem pokoju w Tylży, wspólnie z Francją walczyć przeciw morskiemu Anglii despotyzmowi, odnawiając to zobowiązanie się w Erfurcie.

Przyrzekła Moskwa, pośredniczyć do pokoju z Anglią, a gdyby ta wzbraniała się, przyznać zasadę, że wszystkich mocarstw pawilony równy i zupełny niepodległości na morzu używać powinny, — wspólnie z Francją działać; wezwać do połączenia się z Francją trzy dwory,

Kopenhagski, Sztokolmski, i Lizboński, nakoniec zamknąć Anglikom swe porty, i wydać im wojnę.

Uczyliła wprawdzie niektóre kroki Moskwa, lecz nieszczerze i bezskuteczne, wyiawszy zdobycie Finlandyi. Owszem swym zasadom niewierna, wydał ukaz (w roku 1810), w skutku którego otwarty zostaje wszystkim okrętom Angielskim wstęp do portów Moskiewskich, czyli te są ładowne towarami fabryki angielskiej, lub osadniczymi, byleby tylko dla pozoru obcy nosiły pawilon.

Obrażony został przez to traktat Tylżycki i postąpiono wbrew zasadom lądowego systematu. Wynurzając swą boiaźń Moskwa, że ma być w zamiarze przywrócenie Polski, miała Francya, przez wzgląd na dawną politykę Moskiewską, dosyć przyczyn do obawy; iż ta ma w myśli, iednego z swych Xiążąt wynieść na stopień Warszawskiego Xięcia, rozszerzając aż do Wisły, granice swego ogromnego Państwa.

Popisywała się Moskwa z pretensyami swemi do Xięstwa Oldenburgskiego, protestując zażalenie onego, i proponowane od Francyi wynagrodzenie odrzuciła. Gdy coraz daley posuwało się rozdwojenie tych Rządów, oświadczyła Francya weyśdź w traktowanie, końcem pojednania się z Moskwą względem ię handlu, względem Oldenburga, Warszawskiego i wszelkich innych przedmiotów, oba Dwory rozdawać mogących.

Moskwa na te wszystkie propozycye nowemi tylko uzbraianiami odpowiedziała.

Gdy zaś w końcu Xiąże Bassano pisał do Hrabiego Romanzowa, na dniu 23. Kwietnia 1812. zapraszając go do przyjacielskich negocyacyi, dodając: że utrzymanie pokoju zależeć będzie od decyzji gabinetu Petersburgskiego; w nocy przez Xięcia Kurakina na dniu 30. Kwietnia temu Xięciu Bassano posłanę; oświadczone nakoniec:

„że Moskwa nie może weyśdź w żadne ściśle z Francją stosunki, pó-

„ki woyska obce nie przestana mieć
 „swych pozycyi tak blisko granic
 „Moskiewskich ; że naypierwszą
 „wszelkiéy negocyacyi zasadą, bydź
 „musi formalne przyrzeczenie, iż
 „woyska Francuzkie ustąpią ze wszy-
 „stkich Państw Pruskich i fortec,
 „że osada Gdańska zmniejszoną zo-
 „stanie do stopnia, w iakim była d. 1.
 „Stycznia 1811, że Francya każe swym
 „woyskom wyysdź z Pomeranii Szwed-
 „zkiéy i z Królem Szwedzkim ułożyć
 „się w sposób, którymby obie korony,
 „Francuzka i Szwedzka, zarówną
 „znaleśdź mogły satysfakcyą.”

Słowem, chciała Moskwa: aby woyska
 Francuzkie cofnęły się wprzód za Elbę lub
 cale za Ren; a dopiero mieć będzie skłon-
 ność, wdania się w negocyacye z Fran-
 cyą.

Po czém Xiążę Kurakin w Paryżu żądał
 paszportów do odiazdu, a tym sposobem
 woyna przeciw Francyi tak dobrze, iakby
 została wypowiedzianą.

Alboż

Alboż z téy trudności w zawiązaniu negocyacyi z Moskwą, nie zdaie się wykrywać co innego, iak unikanie zgody? co innego, iak coraz powracające i niepomowane usiłowanie, rozszerzenia swych granic ku zachodowi Europy?

Stwierdzaia to nie tylko czynności, przedsięwzięcia i urządzenia Moskwy, ale nadto wynurzane od iéy Rządu dość dwóznaczne oświadczenia. Żąda mieć Moskwa głos przeważny i decydujący w wielkiey Radzie Państw Europeyskich. Lecz żaden z iéy Sąsiadów nie iest w stanie, sam położyć iéy przemocy granic. Zaden nie poważy się weyść z nią w przymierze, przymuszony obawiać się zawsze losu słabszym właściwego.

Teraźniejsza więc przeciw Moskwie woyna, nie iest w téy myśli woyną Francuzów; iest owszem woyną wszystkich Narodów Europy przeciw Moskwie, szczególniey zaś woyną o całość *Pruss i Austryi*, o przywrócenie *Polski*, i o używanie trwałego na stałym lądzie pokoju.

Już z walki zaledwie rozpoczętęj wydobywa się ów zniszczony i uciśniony Naród (Polski).— Zagładzona Polska wstępuje znówu w rząd Państw Europejskich, odzyskując swe wszystkie prowincye, które ma Moskwa w swém posiadaniu. Już przywrócone dawne przedmurze, które Prusy i Austryą przed możném północnego Ołbrzyma ramieniem zasłania.

Czegóż więcéj, iak proklamacyi, było potrzeba, gdyby się podobało Maskwie, granice swe aż do Pregla, lub nawet do Wisły rozszerzyć? Nie zaspokoi nas w téj myśli zarzut: że takowe zdarzenie byłoby przeszkodzoném osobistemi stosunki dziś żyjącego Monarchy Moskiewskiego, względem Króla Pruskiego? Osobista atoli skłonność Monarchy, iego indywidualne zasady i widoki, nie mogły bydź nigdy gwarancją względem tego, co się opiera wprost naturalnemu, koniecznemu i nieiako wydzieraiącemu się dążeniu Kraiu, chciwego zdobyczy.

Osoby otaczające Naczelnika Państwa

potrafią mu zaimponować; a Monarcha oddala się od skłonności człowieka, nie będąc częstokroć Panem polityki Narodowéy.

Już dawno Moskwa przestąpiła swe naturalne granice; straciła swą miarę i więcéy w spokojności zostać nie umie.

Czegoż od tego kolosu pułnocnego nie ma się obawiać Austrya, jeżeli ten powali się na zachwiany Tron Ossmanów, a nie tylko żyzne i naybogatsze prowincye nad Dunajem i Czarném morzem pochłonie, ale nadto stanie się Panem Archipelagu i całéy marynarki Greckiey; a zatem nie tylko powstanie, iako wszystko gruchoczący kolos lądowy, lecz nadto iako naywiększe Mocarstwo morskie Europy, a przez monopolium handlu Lewantckiego i Czarnego morza, przez posiadanie Egiptu i brzegów Barbaryyskich, łącznie z udzielném na wodach Bałtyku panowaniem, swe ogromne Państwo uczyni jeszcze na kuli ziemskiéy naybogatszém?

Jako było to przyjemnym snem Katarzy,

ny II. wstąpić na Tron Wielkiego Konstantyna; tak od téy epoki, stała się ta myśl upodobaném życzeniem Narodu, Szlachty, duchownych, pospółstwa, słowem: wszech stanów kraiowych, wszystkich klass Obywateli. Osobliwie zaś coraz więcéy wzno-
szące się, coraz staiące się ważnieyszemi giełdy kupców Moskiewskich, tego szczęśliwego, iuż tak dawno i tak dobrze przygotowanego wyglądaią zdarzenia; wszyscy albowiem umieią liczyć korzyści, iakie na każdę z tych klass, muszą spłynąć przez zdobycie Konstantynopola, i zajęcie w posiadłość kraiów Tureckich!

Możeszże Austria spokojnie na to zezwolić, aby iéy tak ważny handel Dunajski, wpadł całkiem pod panowanie i zależał od Moskwy?

Cóż za trwożliwe nie muszą ią zaymować przeczucia, zważaiąc, iak ma słabe swe liniie graniczne przeciw Moskwie, iuż z tylu stron tak dalece ku niéy posunionej, a które w razie wybuchléy woj-

ny, groznego nader skutku, nie zostawia wątpliwym?

Te wszystkie widoki musi dzielić z nami każdy, ktokolwiek nie dając się uwodzić przesądom, jest spokojnym zdarzeń czasu obecnego postrzegaczem.

Uwolnić się od tych wszystkich nie tak bardzo odległych niebezpieczeństw, nadszedł ku temu przyjazny moment, który wzywa wszystkie Mocarstwa. do wspierania iak naydzielnięj planu Napoleona, który ułożył dla bezpieczeństwa Europy.

Niechayby Moskwa wróciła do swych naturalnych granic; niechbędzie zmuszona zatrudnić się, aby w Azyatyckiej Sarmacyi, po tamtęj stronie Dniepru i Wołgi, przywróciła na nowo i nieiako z gruzów wygrzebała kulturę, która tam niegdyś kwitnęła, a której dotąd ieszcze znaczne i w oko wpadające znayduiem ślady. (*)

[*] W Guberniach Astrachańskięj i Orenburskięj znayduiem ruiny okazałych miast; twierdz, pałaców, kościołów, nagrobków, ogrodów, wodociągów i tym podobnych dawnęj uprawy téj części Swiata, przez dawných Sarmatów zamieszkałęj pamiątek, i śladów dawnęj tych okolic kultury.

W tych to mieyscach, po obu stronach Uralu, ma Moskwa niezmierną przestrzeń, do rozwinięcia swych sił, do pomnożenia i ukształcenia swych ludów, do uprawy swéy ziemi; zamiast, że roztaczając się ku zachodowi Europy, w tyle siebie własnemu losowi stepy i pustynie zostawia.

Lecz iakiż będzie skutek walki dwóch olbrzymich Mocarstw;

Czyli Napoleon pokona Moskwę?

Jest to powszechne zapytanie ciekawych, które nieco dokładniéj wyjaśnić nam wypada.

Mówiąc w powszechności, szczególne Państwa północne, mają pospolicie więcéy, niż południowe rozciągłości, co do swéy ziemi; nie masz także niędzy niemi żadnych małych kraiów, wielkie massy bezpośrednie stykają się z sobą.

Im większe są Państwa, tém więcéy potrzebują sił i mocy, ku obronie swych granic; lecz ta moc, ta potęga, przy naywiększém sił kraiowych natężeniu, nie jest na

Północy tak znaczną, iakby bydź winna, podług nadmiernéy ioh ziemi rozciągłości.

Nasze błędne i zamieszane wyobrażenia, iakie mamy o siłach Państwa Moskiewskiego, ztąd pochodzą, że do poznania wielkiey rozległości tego Państwa, téyże saméy miary używamy, iaka nam służy ku poznaniu innych krajów.

W świeżych i naynowszych czasach, zyskaliśmy bliższe sił krajowych i wojennych Północy wyjaśnienia, a sława, iaką ta miała niegdyś, nieco w swém znaczeniu została ścieśnioną.

Od puł wieku Moskwa miała imponującą Europie postawę. Wyobrażenia o iéy niezwyciężonéy potędze, były rozniesione w Powszechności, i polegały w części na sposobie, iakim Fryderyk Wielki i Césarz Józef rozróżniali cześć Katarzynie II. świadczoną, od poszanowania dla innych Mocarstw; daléy na wysokim szacunku dla Moskwy gabinetów Wersalskiego, tudzież

St. James i Madryckiego, niemniéy Szto-
kolmu i Warszawy.

Do tego przydać należy, chociaż nie
zawsze mądre, przecież mocne téy Monar-
chini postępowanie, z iakiém umiała nay-
większą część swych planów, ieżeli nie do-
konywać, przynaymniéy popierać, z usiło-
waniem tudzież sztukę, z iaką potrafiła utrzy-
mywać swe znaczenie między Mocarstwy
Ziemi, aż do ostatniego dnia swoich Rządów.

Zwykł był przeto mawiać w żarcie Fry-
deryk II.: „nie budźmy, nie drażniemy
Moskiewskiego Niedźwiedzia, gdy drzy-
mie.”

To wszystko połączone, dawało wszę-
dzie o potędze Moskwy wysokie wyobra-
żenia, które w końcu zyskały ważność
stanowczéy prawdy, którą wszystkie ga-
binety, owszém naymędrsi politycy publi-
cznie lub milczeniem przyznali. Moskwa
jest w swych granicach *nietykalną*; było to
iedno-głośném wszystkich wieszczków
politycznych twierdzeniem. Dla osłabie-
nia téy gróźnéy potęgi, mniemały wszy-

skie gabinety, że nic lepszego niemogą uczynić, iak gdy Turków do wojny z nią podniecać będą.

W takowém o siłach kraiu Moskiewskiego mniemaniu, ani przez wyprawę Suwarowa do Włoch i Szwaycaryi, ani nawet przez kampanią Moskalów roku 1805. w Niemczech, i batalią Austerlicką, żadna znaczna zmiana nie była skutkowaną.

Jeszcze w roku 1807. widzieliśmy się złudzonemi, gdy w skutek proklamacyi do Szlachty i ludu wydanych, przez popolite ruszenie Kozaków, Kałmuków, Baszkierów i Tatarów, przez obwieszczenia urzędowe, znaczne woyska miano poruszyć, i że nawet milicya, nie mniéy iak od 600,000. ludzi, wystawioną byź miała.

Mniemał kaźden, że Moskwa na granicach swego Państwa, w bliskości wszelkich ku pomocy środków, zwalczy przemocą nieprzyjaciela. Wielkie te atoli nadzieie, nie zostały ziszczone, a Świat poznał, że potęga Moskwy, na której zasa-

dzie do tychczas zawierano związki, budowano teorye i systematy państw, iest istném uroieniem (Phantom).

Wszelkie oczekiwania prędkiego i mocnego rozwinięcia siły zbroynéy Moskiewkiéy, zostały bezskuteczne, albo dla tego, że samoż Ministeryum nie znało się na trudnościach, w ich rozwinięciu zachodzących, lub nie umiało lepiéy i hytrzéy wyrwać się z trudnego woyny położenia, iak przez oświadczenie: iż woynę przeciw Turkom popierać wypada. Tym sposobem pośpieszono zawrzeć pokoy w Tyłży.

Siły woienne, iakiegożkolwiek narodu, polegają ogólnie na iego ludności, na iego charakterze narodowym, na militarném iego ukrztałceniu, szczególniéy zaś na ieniużu Panującego.

Państwo Moskiewskie w swéy rozległości oddzielny Swiat nieiako stanowiące, obéymuiąc przeszło 310,000. mil kwadrato-
wych, z których 82,695. liczy się na Eu-

ropę; w Azji zaś 228,000. (*), więcéy niż
 głą część całego lądu stałego na kuli ziem-
 skiéy zajmując, a dwa razy przeszło tak
 wielkie, iak cała Europa — iest kraiem
 w ludzi nayuboższym.

Aby sądzić, choć tylko do istoty rzeczy
 przystępując, o niedokładnych i przesza-
 dzonych podaniach ludności, potrzeba
 użyć następnego prawidła miary, po któ-
 rém się pozna ludność Moskiewskiego
 Państwa.

Według reiestru świętemu Synodowi ze
 wszystkich parafii Państw Moskiewskich
 nadesłanego, urodziło się w roku 1804.
 religii Grecko — Moskiewskiéy:

715,359.— chłopców;

642,933.— dziewcząt. —

ogólnie 1,358,287.— dusz-

Złączono węzłem małżeńskim 311,798.

Umarło 409,137 męszczyzn

380,681 kobiet

ogólnie 789,818 ludzi.

[*] Rachnią 80000 mil kwadra: żyznego i do uprawy zdolnego
 kraju.

Według téj miary, okazuje się ludność 32 millony Moskali, Greckiego wyznania.

W powyższém wyszczególnieniu nie są objęte członki innych religii, lecz ich liczba względem właściwych Moskali, i osób do Greckiey religii przeszłych, jest nader nieznaczną, około cztery miliony, które się po Azji Moskiewskiey błąkaia.

Nayznaczniejsza ludność jest po téj stronie Uralu, blisko 34 miliony na 82,695 mil kwadratowych.

Siła Moskwy jest przeto po téj stronie Uralu; Azya zaś służy iey tylko za ogromną ekonomią, którey zrzódeł używa tak i tyle, ile iey pozwalaią okoliczności.

Jeżeli się przyimie ludność na 36 milionów, a odtrąci się Prowincye Polskie, Kurlandya i t. d. które iey w tym momencie (*) iuż nie są na rozkazy, w ilości naymniey sześć milionów ludzi; — zostanie iey tylko 30 milionów.

Z tych nie można brać pod rachubę do kapitału siły zbroynéy Moskwy, mie-

[*] Pisano w Lipcu 1812.

szkańców po tamtéj stronie Uralu, tudzież część ziemi pod Arkturem leżący, iako to: Lapończyków, Samoiedów, Czucków, a to z powodu ich ułomnéj budowy ciała, niemniéj i wielu innych ludów, dla ich dalekiéj odległości i rozproszenia, ich grubego barbarzyństwa i dzikości.

Daléj całe okręgi są wolne od przymuszonéj służby woiennej; także szlachta, duchowieństwo, uczeni, koloniści i kupcy; ostatni iednak są obowiązani poddać się wybieraniu przez losy rekrutów, a za każdego rekruta na się przypadającego, 500. rubli zapłacić. —

W wielu guberniach panuje zupełna *odraza od służby woiennej*; są tacy, co uciekają na pustynie, i iak dzikie zwierzęta muszą bydź chwytani. —

Inni przez pokaléczenie członków ciała swego, unikają służby wojskowéj. W guberniach: Simbirskiéj, Orenburskiéj, Wietki, Kazanu, Niżnogorodu, znajdują się całe wsie, które ani iednego człowieka zdolnego wystawić nie mogą; wybijają tam

sobie przednie zęby, wyrywają włosy i brwie, odcinają kilka palców, oczom swym nawet szkodę czynią, twarz sobie szpecą przez rysy i zacięcia, i t. d.

Jakożkolwiek zaś wybieranie rekrutów losem, jest proste; przecież trzy do czterech miesięcy upłyną, niżeli się ich z odleglejszych prowincyi sprowadzi. —

W roku 1803. nakazane było powszechne rekrutowanie, iednego człowieka z 500. mężkich państwa mieszkańców. Jlość tego rekruta miała wynosić 62,156 ludzi.

Nie jest rzeczą pewną, czyli między mieszkańcami płci męskiey, rozumieją się tylko ludzie broń nosić zdolni, do służby morskiey i lądowéy, tudzież ludzie do zaprzęgów i bagażów używani, lub czyli rozumie się to w ogólności o wszystkich w całym Państwie ludziach płci męskiey. — Jeżeli to ostatnie przyymiemy *pro basi*, musiała mieć Moskwa w roku 1803. saméy tylko męskiey ludności 31,076,500 dusz.

Według podania Storcha atoli, liczono w tym roku w całym Państwie Rössyiskiem

Europejskiem i Azyatyckiem, ogólnie tylko 39 milionów ludzi, płci męzkiey i żeńskiéy.—

Daie się to za przykład, iak wiele trzymać należy o niezawodności Statystyków Moskiewskich, którzy udaiają: że swe wiadomości z urzędowych czerpaiają źródła.—

Powtórne wybieranie rekruta nastąpiło w roku 1805. gdzie dwóch ludzi z 500 wybrano; w roku 1809. rozpisano 5. ludzi z 500. do służby lądowéy i morskiey. Wybranie przeto rekruta z zostu milionów, iako połowy mniemanéy ludności Moskiewskiey, musiało naówczas wynosić 200,000 ludzi.

Według ukazu 5. Kwietnia 1812 roku, rozkazano znowu stawiać dwóch ludzi z 500; aby zaś ułatwić dostarczenie rekrutów, pozwolił Cesarz na ten raz przyymować ludzi lat 18. do 37 mających, chociażby tylko trzymali miarę dwóch arszyn trzy werszeki, to jest 4. i $\frac{3}{2}$ stopy.

Przy tak rażących uwagę sprzecznościach, co do tych podań i wiadomości,

tyłe przynaymniéy iest pewna, że siły zbrojne Moskwy, w ciągu prowadzonych przez nią dotychczas prawie nieprzerwanie wojen, zostały nader osłabione, i że w tym momencie, gdy nieprzyjaciół za-
jął już nayludnieysze prowincye Moskwy, skompletowanie i powiększenie woyska nie iest rzeczą tak łatwą, iak nam to wystawia Moskale, w swych proklamacyach.

Wszelkie wiadomości, iakie mamy o istotnéy woysk Moskiewskich sile, są nader niepewne.

W roku 1806. pomnożoną została przez wiele nowych Reymentów, i podaną w ilości 560,000 Główn. Według etatu z roku 1805, miała wynosić 540,141. ludzi, łącząc w to Sztab wyższy i niższy, tudzież Podoficerów. Skład téy Armii w szczególności, podany został sposobem następującym.

a.) *Gwardye* 11,976 ludzi
Infanterya.

3. Reymenta grenadyerów

— Gwardyi od 7618 ludzi

1. Batalion Gwardyi strzelców 560

1. Ba.

1. Batalion Gwardyi gar-	
nizonowéy	430 —
	<u>8608 —</u>

Kawalerya:

1. Reyment Gwardyi ka-	
walerskiéy od	981 ludzi
1. Reyment Gwardyi konnéy	981 —
2. Reymenta Leybhuzarów	971 —
1. Batalion Leybkozaków	445 —
2. Kompania Leybkozaków	
Uralskich od	100 —
	<u>3478 —</u>

Artyleryi 1. Batalion 1060 —

b.) <i>Infanterya polowa</i>	316,754
Grenadyerów 28080 ludzi w 13 Reym.	
Muszkietarów 181,408 — w 84 . . .	
Strzelców 34,820 — w 22 . . .	

Woyska gar-

nizonowe 72,756 —

z których 15. Reym. i 27 Batal.
od 57,122 ludzi stoią na etacie
polowym, a 15,634 ludzi na eta-
cie pokoju (Kraiovym)

c.) *Kawalerya polowa* . . . 55,110.

Kiryssyery 5970 l. w 6 Re.

Dragoni 27,132 . w 28 —

Huzary i

Ułani . . 17,410 . w 10 —

Kozaki . . 1362 . w 1 —

Tatarzy litewscy 1368 . w 1 —

Polska jazda 1868 . w 1 —

d.) *Artylerya* 44,052

Artylerya polowa 24,659 ludzi

między niemi 2. bataliony

Artyleryi konnέy.

Artyleryi garnizo-

nowey . . . 11,433 ludzi

w 12tu komp. i 6a. komend.

Pionierów 4719 L. w 2 R.

Pontonierów 2112 w 2. Bat.

Korpus Inżenierów 1134 -

Regularne więc woyska Moskiewskie ma-
ią się składać z 428,287 ludzi

Inwalidzi 13,620

Inwalidów garnizonowych 3260
w 18tu Kompaniach

Inwalidów, straż trzymających
5984 w 13tu Komendach.

Nadliczbowysch 6675 w 44. kompaniach
Nieregularne Woyska podane

są w liczbie 100,934 ludzi

Do organizowanych . . . 51,748 —

Kozaków; należą:

Dońscy Kozacy 4,0000 w 80 Reyment.

Czarnomorcy . . . 3468 w 10 —

Uralcy . . . 5780 w 10 —

Bohscy . . . 1500 w 3 —

Kalmucy Stawro-

polscy . . . 1000 w 1 —

Inni Kozacy, Kał-

mucy, Baszkiery 48,652 — —

Freybatalion Grecki 534 — —

Przy tych woyskach r. 1805 znajdowało się:

5. Jenerałfeldmarszałków —

74. Jenerałów. —

130. Jenerałleytnantów —

353. Jenerałmaiorów i Brygadyerów —

15682. Stabowych i wyższych Officerów —

1297. Osob z niższego Sztabu. —

Chociaż tą woyska w czasach późniejszy-
 szych, podane zostały w ilości 560,000 głów;
 przecież niezawodnie znajduią się tylko

istotnie w dwóch trzecich częściach téy ilości, a między niemi jest 100,934 ludzi woysk nieregularnych, Kozaków, Kałmuków, Baszkierów.

Rozpoznaiąc tę masę siły zbroynéy, nie potrzeba spuszczać z uwagi natury i własności iéy składu, z rozmaitego rodzaju części skleionego. Moskwa nie jest Narodém, lecz mnóstwém ludów, różnych co do pochodzenia, ięzyka, obyczajów i Religii.

Liczą więcéy niż sto Narodów, naymniéy 40stą rozmaitymi ięzykami mowiących.

Posłuchaymy tylko, iakie są ich nazwiska: Moskale i Kozacy — nierównie większą liczbę téy masy składający — Polacy, Litwini, Lettowie, Finniyczycy, Infantyczycy, Laponczycy, Moguły, Czermisy, Wotiekowie, Czuwaszy, Merdwinowie, Ostyiaci, 3. miliony ludzi wynoszący — wraz z swemi gałęziami: Nogaiów, Baszkirów, Kirgissów, Jakutów, Bucharów, Truchmanów, Karalkalpaków, daléy Gruzyanów, Czerkassów, Mogolów,

Kalmuków, Buretów, Turguzów, Samoiedów, Korietów, Kamczadałów i t. d. Ktożby chciał po tak różnobarwéy rzeszy spodziewać się ducha i interesu Narodowego?

Właściwi Moskale są rodzajem ludzi mocnych; posłuszni, przestający na male, i wytrzymali, lecz grubych obyczajów, i pod niewolniczym knutem wychowani, kontenci prawie z smutnego ich unikczemnienia, naygrubszych zabobonności pełni, a nawet ludzie bez przeczucia lepszego kiedyś stanu. Obraz Świętego i flaszka gorzałki, stanowi wszystko, czém się ogranicza naywyższa Moskala szczęśliwość.

Nie można właściwym Moskalom zaprzeczyć pewnego nawet patryotyzmu; lecz czémże jest patryotyzm w duszy, więzami niewolnictwa poniżonéy! Niema Moskal żadnego zmysłu, którymby uczuł sławę Narodową; chyba honor swego S. Mikołaja, za który nie wzdryga się iść na śmierć.

Jeżeli ci surowce, ci ludzie wszelkiego pozbawieni ukrztalcenia, są wybornemi machinami woiennymi na placu bitwy; nie można im przecież prawdziwéy przypisywać waleczności. Ich odwagą iest dzikie w walceszaleństwo, ślepeposłuszeństwo i żelazna dostałość, która sprawuje, iż wolą raczéy dać się ubić, niż ustąpić z placu, na którym ich postawił, rozkaz i wola Pana, woynę wiodącego.

Pewny świadek naoczny daie następujący obraz ducha i organizacyi reymentów, które w roku 1801. od granic Syberyi, z głębi Moskwy, nie mniéy od morza Kaspiskiego i Czarnego przybyły.

„Równie Officerowie, iak żołnierze
 „(mówi on) roili sobie myśl, że są Pana-
 „mi i właścicielami kraju, do którego ścig-
 „gnęli, czyli ten należał do Sprzymie-
 „rzenia lub Nieprzyaciela.

„Nie mieli oni żadnego wyobrażenia o
 „porządném przysposobieniu i rozkładzie
 „kwater. Jenerałowie, Officerowie, prości
 „Żołnierze, wszystko to brało swe pomie-

„szkanie w domu, który im się najlepiej
 „podał. Gospodarz był tylko ich służal-
 „cem, a musiałby go spotkać los smutny,
 „gdyby ruchomości i sprzęty domowe,
 „póki w domu jego obcy znaydowali się
 „goście, chciał za swą uważać albo uży-
 „wać własność.

„Przed Reymentami postępowało w mar-
 „szu 50. śpiewaków, dopadkowo zmno-
 „stwa ludu dobranych; za niemi szli kni-
 „tlami uzbroieni kamraci, którzy przez
 „bolesne drażnienia, dosyć przykro utrzy-
 „mywali w ciągu znurzone śpiewających
 „głosy.

„Gorzałka była duszą tych kup i téy dru-
 „żyny. Slepe posłuszeństwo i owa dzika
 „odwaga, która bez boiaźni wpada na
 „Nieprzyjaciela, a iuż zwyciężonych, aż
 „do ostatniego tchu wytrzymywać skła-
 „nia; były znamionuiącemi ich własno-
 „ściami.

„Tak woiennymi talentami uzbroio-
 „nym Moskalom, służyło zwycięstwo we
 „wszystkich prawie bitwach, iakie na

„Turkach i Persach wygrali; spodziewali się oni zwyciężyć także nieprzyjaciela, którego z ślepą wściekłością gardzić i nie-
nawidzieć, ich nauczono.“

Takowych obrazów nie potrzeba jednak używać względem woysk Moskiewskich, które się znajdują w garnizonach: Petersburskim, w Inflantach, Estonii, i t. d. i które widziano w Hanowerze, tudzież w Pomeranii; te rysy dadzą się tylko kiedy nie kiedy i do tych woysk przystosować.

Posłuchaymy daléy ocznych świadków, lub czytaymy relacye, iak roie dzikich Kozaków i Baszkierów, a nawet większa część regularnych woysk Moskiewskich traktowała mieszkańców Prus w roku 1807. Ci rabowali i plądrowali wszystko ze szczerem, postępując iakby Zdobywcy krain, z ostrością i okrucieństwem, która częstokroć nieszczęśliwym Prusakom wycisnęła życzenie: aby przez wkraczających Francuzów, iak nayrychléy od tych gadzin zostali uwol-

niemi, które natrzęsaiało się z wszelkiego uczucia ludzkości, stawiały się tém uciążliwsiemi obywatelom, że im dla nieznaomości języka, przez proźby i łzy nawet, niepodobna było dać się zrozumieć.

Gdzie lud takowy wtargnie iako zdobywca, ochłonie znaydującą się tam kulturę; a gdy nie znajdzie żadney, ta zapewne pod iego stopami niezakwitnie.

Rzućmyż teraz uwagę na siły wojenne Francyi.

Almanach Cesarstwa Francuzkiego z roku 1812. wylicza następujące Korpusy i reymenta.

1mo: Gwardye Cesarские i dom Woy-skowy.

a, Infanterya.

- | | |
|--|----------|
| 1. Grenadyerów pieszych . . | 4. Reym. |
| każden po 2. bataliony | |
| 2. Strzelbów 1. . . | 6. Reym. |
| 3. Szasserów pieszych . . . | 3. — |
| 4. Wolyżerów | 6. — |

5. Gwardyi Narodowey . . .	1. Reym.
6. Flankierów	1. —
7. Pupillów	1. —
	22. Reym.

b, *Kawalerya.*

1. Grenadyerów konnych	1. Reym.
po 5. Szwadronów czyli 10. Kompanii.	
2. Dragonów	1. —
3. Szasserów konnych . . .	1. —
4. Mameluków	1. —
5. Lekkiey iazdy, pikinierów	2. —
po 4 Szwadrony.	
6. Wyboru Żandarmeryi . .	1. —
po 2. Szwadrony	
	7. Reym.

c, *Artylerya.*

1. Artyleryi konney	1. Reym.
13 Kompanii.	
2. Zaprzęgi, 2 bataliony.	
3. Pontonierów 1. Kompania.	
4. Inżynierów, 1. Batalion.	
5. Saperów . 1. Kompania.	

6. Maytków. gwardyi 5. Kompanii
7. Do zaprzęgu bagażów 1. batalion.

II. Armia czyli sameż Woysko.

a, *Zandarmerya*: 34. legii, po większém
części od 2ch do 5ch Szwadronów, 6,
Legii w Hiszpanii.

b, *Artyllerya*: ze Sztabem Jeneralnym, od
515. osób.

Artyleryi pieszém 9. reymentów.

—— konném 6. reymentów.

1. Pontonierów, 2 bataliony.
2. Robotników Artyleryi, 18. Kompanii.
3. Puszkarzów, 5. Kompanii.
4. Zaprzęgu Artyleryi, 27. batalionów.
5. Artyleryi nadbrzeżnéj, 144. kompanie.
6. Artyleryi garnizonowém, 30. kompanii.
7. Artyleryi Weteranów, 19. kompanii.
8. Korpus Inżynierów, ze Sztabem Jeneralnym od 400 Osób.
9. Minerów, 2. bataliony.
10. Saperów, 7. batalionów.

11. Zaprzęgi, 1. batalion, wraz z Gwardyą korpusu Inżynierów.

c, *Infanterya.*

1. Infanteryi Liniowey 130. reymentów.
2. Lekkiey Infanteryi 35. —

d, *Woyska Zagraniczne.*

1. Szwaycarów 4. reymenta.
2. Bez tytułów, 4. reymenta.
3. Legii Nadwiślańskiéy, 4. reymenta.
4. Legii Portugalskiéy, 3. reymenta.
5. Illiryyczyków, 1. reyment.
6. Kroatów, 6. reymentów.
7. Hiszpanów, 1. regiment (Józefa Napoleona).

e, *Kawalerya,*

- | | |
|------------------|-----------|
| 1. Karabinierów | 1. Regim. |
| 2. Kirassyerów | 14. — |
| 3. Dragonów | 30. — |
| 4. Lekkiey iazdy | 9. — |
| 5. Szasserów | 31. — |
| 6. Huzarów | 11. — |

97. Regim.

1. Weteranów, 12. batalionów.

Massa ludu we Francyi, albo raczey Państwa Francuzkiego i iego Sprzymierzeńców, następującym sposobem dokładniéy może bydź obliczoną:

1. *Francya* zawiera w sobie,
iako kray oddzielny od
innych nie zależący . . . 40,000,000.
2. *Sprzymierzeńcy* iéy w ogólnosci 32,014,370.
mianowicie:
 - a, Związek Reński 17,374,370.
 - b, Szwaycary . . . 1,760,000.
 - c, Włochy i Neapol 14,980.000.
 - d, Xięstwo Warsza-
wskie wraz z Pol-
ską, pod Pa-
nowaniem Mo-
skiewskiém bę-
dącą 8,000,000.
3. *Sprzymierzeńcy*
Francyi, szczególniéy
 - a, Austrya 20,000,000.
 - b, Prusy 5,000,000.

97,014,370.

Gdy w fizycznych siłach zbroynych Mocarstw walczących, tak ogromna zachodzi różnica, iakże wielką musi być różność ducha, który każde z nich ożywia!

Tu siła zbroynā, wybór ze stu milionów ludzi, z Narodów, które należą do liczby naywięcey na okręgu ziemskim ucywilizowanych; tam tylko około trzydzieści milionów, którzy (wyiąwszy wyższe Stany,) są zbiorem naygrubszych i' naydzikszych ludów Ziemi.

A z tych stu milionów, iakże łatwo możnaby wystawić w pole, w naymniéyszym nagłéy potrzeby wypadku, bez straty czasu i trudności, *milion dwakroć sto tysięcy*, samych wyszukanych Rycerzów; z tych zaś sto milionów więcéy niż na trzechkroć sto tysięcy mil kwadratowych rozproszonych, z iakąż trudnością i z iakim czasu nakładem, zebrać przychodzi woyska od stu tysięcy ludzi, a iakiéyże surowéy i nie otartéy massy takowa zgraia kształtować nie będzie! —

Co za niezmierna różnica!

Tu massa ludzi od ducha wolności, własnego ruchu i dzielności ożywiona; — tam kupa stworzeń, z których duch despotyzmu i poniżenia Człowieka, boiaźliwą machineę tworząc, wszelkiego czucia pozbawił!

Chociażby oba Woyska były sobie nawet co do liczby równe, któż może wątpić, iż przewaga byłaby już na téj stronie, gdzie duch lepszy panuje?

Duch małych Woysk Greckich znękał krocie tysięcy Persów; duch pułków Macedońskich Azyą zdobył; duch Rzymskich Legionów podbił Swiat na ów czas znaiomy; duch, iakim Fryderyk umiał natchnąć swe szczupłe woysko, ziednał mu zwycięstwo, nad przeważniéyszemi wliczbę hufcami. Lecz cokolwiek tu nazywamy: *duchem*, nie iest to duch osób szczegulnych, takimi uważanych, lecz duch pospolity, który w zasadach, mniemaniach i żywych czuciach panuje, w którym się wszystkie iednocząc siły, działają ku iednemu ogólnemu celowi. —

Jeżeli Moskale mają fizycznie mocniejszą cięła budowę; jeżeli od chorób mnię niż inni mogą się obawiać; jeżeli do swego wyzdrowienia tyle, ile Francuzi, pieczy i starania niepotrzebują; czego iednak mówić nie można w równym sposobie o Polakach i Niemcach, którzy terażnięszey walki są uczestnikami; są to zaiste wraz z wymienionemi już własnościami, wrodzone żołnierzowi Moskiewskiemu przymioty, za pomocą których wieleby można z niemi dokazać, gdyby naczelnicy umieli dogodnie korzystać z narodowych ludu tego przymiotów.

Wszelakoż dziś od tych wszystkich różnic, nie zależy wygrywanie bitew; lecz owszem od łatwości poruszania woysk w marszu będących; w którey to własności Francuzi wszystkim innym biorą pierwszeństwo, a którey im nie można zaprzeczyć, póki w urzędzeniu wszystkich woysk, iakie można na przeciw nim wystawić, nie zaydą te odmiany, iakie czynią

nią nieuchronnym sposób poruszenia wojska i woiewania.

Od tego sposobu są Moskale ieszcze nader oddaleni. Liczne ich zaprzęgi i mnóstwo bagażów, iakie z sobą prowadzą, niepozwalaią im znacznych odbywać marszów, a nawet nie daią im częstokroć ku rozwinięciu się potrzebnego miéysca.

Niepodobna cale Moskalom, w czasie naznaczonym szybkich odbywać marszów, i bić się zaraz, skoro przybędą na miéysce swego przeznaczenia. Muszą wprzód zawsze odpocząć, niżeli mogą być stawieni na przeciw Nieprzyjaciela, a wojsko, które, aby się bić mogło, potrzebuie spoczynku; będzie zawsze pobite, skoro stanie na przeciw nieprzyjaciela, w duchu nowszéy sztuki woienney dzielaiącego.

Nieznaią Moskale bynaymniéy téy *lekkości*, z iaką się rozwiać zwykły szczególné korpusy Francuzów; nie umieią oni, na przeciw takiego manewru, innego w potrzebie z swéy strony wystawić, owszém sądzą: że uczynili wszystko, gdy mocnym

i śmiałym rzutem, zayrzą śmierci w oczy, dając się zmiść o ziemię, z miéysca nieruszyszy.

Sama waleczność (bravour) żołnierza, nie iest przeto iuż dziś dostateczną, do wygrywania bitew; któż iéy zaprzeczy Austryackiemu żołnierzowi? a przecież skutek tak często przeciw niemu zadecydował.

Jeżeli zaś do *łatwości w poruszaniu korpusu*, przyda się Jeniusz Wodza i innych dowódców, widzieć będziemy połączone przymioty i różnice, które dziś całkiem prawie stanowią o zwycięstwie; jeżeli zbywa na tych obu własnościach, lub gdy te nie zrówniają darom nieprzyaciela, nie masz dziwu; że sama żołnierza waleczność nie ma tego skutku, którego słusznie po niéy spodziewać się należało.

Woysko Francuzkie winno swych wybornych Dowódców i swe zwycięstwa téy iedynie okoliczności, że w niém, wyższe miejsca są dawane, *saméy tylko zasłudze*; iż te, nie iak działo się dawniéy, prawie

wszędzie *rozdawano*, według dawności służby. —

Mogliżby Francuzi manewrować tak szybko i z taką dzielnością, gdyby ich Jenerałowie byli zgrzybiałymi starcami? nie! zapewne; gdyż moc i śmiałość saméy tylko młodzi są właściwe.

Trzydziestoletni Marszałek Państwa, zaledwieby w inném woysku przyszedł do stopnia Porucznika. Jakże zaś wiele czasu potrzebowali ci sławni Marszałkowie, do woyskowego siebie ukrztałcenia? Nie czterdzieści, pięćdziesiąt, lub więcéy lat; nie! cztery, pięć, naywięcéy sześć lat; a po takim usposobieniu, osiwiiałych i doświadczonych wodzów, prześcignąć potrafili.

Trzymanie się téy zasady możeby nayłatwiey znalazło wstęp w woysku Moskiewskiem, gdyby główna przeszkoda niestawała na wstręcie; że zamało *ukształcenia i wiadomości* znajduie się w subalternach; aby tak prędko wzbić się mogli do wyższych stopniów. —

Dotychczas walczyła Moskwa z samymi ludami, dla których ięć wojska w każdym względzie były przeważne; lecz teraz co innego ma miejsce. —

Doświadczenia czasów nowszych dowiodły, że wojsko Moskiewskie nic nie dokáže przeciw pełnemu siły, do bitwy gotowemu, dobrych mającemu dowódców i zwyciężać nawykłemu nieprzyjacielowi.

Że Moskale w bitwie pod *Pułtuskim* zostali pobici; dowiedli tego dostatecznie, przez swą zupełną reyteradę. —

Wiadomo, że w batalii pod *Eylau*, Prusacy wstrzymali również zaczęte już cofanie się Moskalów, skutkując, że ci na nowo posunęli się ku placowi bitwy i utrzymywali go, i że po téj bitwie Moskale cofnęli się, bez odnowienia walki, zostawując plac nieprzyjacielowi, a tém samém i sławę zwycięstwa. —

W batalii *Friedlandzkiej* Moskale całkiem pobici zostali i rozproszeni; nie zaś, (iako Wódz ich naczelny nieiako zapowiadał) bitwa została odnowioną; chociaż

połączenie z Prusakami, albo raczéy przez Prusaków uskutecznione zostało i nadeszły posiłki samymże Moskałom, które ich Dowódzca położył za warunek, odświeżyć się mającego ataku. —

Nigdy nie było wiadomo dokładnie, ile wynosiła siła zbroyna, iaka się pod ówczas w roku 1807 znajdowała na ziemi Pruskiéy. Doniesienia gazeciarskie wymieniały ją w prawdzie, iuż z będącemi w tyle rezerwami, w ilości, 400000.— ludzi; lecz podobnieysza do prawdy; że woysko Moskiewskie, które stało w Polsce, nie wynosiło nad 160,000 ludzi; do których przyłączyło się może 20,000. Prusaków, nie licząc tych, co byli w twierdzach, i małych korpusów tam i sam stojących. —

Według tych wyobrażeń, można poniekąd wymiarkować: iak liczne byź mogą siły woienne, które Moskwa iest w stanie, wystawić teraz naprzeciw nieprzyiaciela. —

Naywyższa, którąby można przyjąć ilość, wyniesie 200,000 ludzi; gdyż Mo-

skwa nie może odsłaniać swych wschodnich i południowych granic. —

Chociaż woyska Moskiewskie w tych okolicach były przeważne swym uieprzy-
iściołom, i aczkolwiek zwykły przeciw
nim walczyć szczęśliwie; wszelakoż woio-
wnicze nad Kaukazem pokolenia, ludy na
pograniczu Perskiem ze swemi Chanami,
nie ugięły się ieszcze bynajmniéj pod ber-
tem Moskiewskiem. —

Nie pokóy, ale tylko peryodyczne za-
wieszenie broni, może być skutkiem od-
noszonych nad temi ludami zwycięstw,
iakożkolwiek świetnemi ogłasza ie dwor-
ska gazeta w Petersburgu.

Samowładzcom Persyi potrzeba tylko
możnego z zagranicy impulsu(natchnienia);
aby się iako niebezpieczni nieprzyiaciele
Moskwy strasznieysze, niż kiedyżkol-
wiek, okazali na iey słabszych granicach.
Mogą przynajmniéj zniszczyć zupełnie
handel karawan Moskiewskich, stawia-
jąc na wstręcie detkliwe przeszkody kom-
munikacyi prowincyi wschodnich z cen-

tralnym monarchii Mowskiewskięj punktem, tudzież handlowi z Chinami.—

W nieskończonéj wojnie, któręj Moskwa, ieżeli nie prowadzić, musi przynajmniéj obawiać się, w tych odległych okolicach; nie podobna, aby swe gotowe siły zbrojne ku iednéj tylko stronie wymierzyć mogła, ieżeli nie chce, aby ze wszystkich innych na napaść była wystawioną.—

Wiadomo: że Moskwa przy naywiększéj usilności, nie mogła *własnych środków* użyciem, prowadzić wojny, a gdy ku temu zamiarowi niedostarczały zwyyczajne źródła kraiove, do nadzwyczajnych składek wezwani zostali zamożniejsi obywatele. Jakoż z tego funduszu zebrało się 7. milionów rubli, mnóstwo broni wszelkiego rodzaju, ammunicyi i żywności. —

Lecz walka przeciw wyćwiczonym, i wprawnym do boiu woyskom, potrzebuie wyszukanéj broni, któręj nie mogła zastąpić ta, na iaką zdobyć się mogli w po-

moc woyskowej służbie spokojni kraiu właściciele. Zamówiono kilkakroć stotyścię broni w Anglii (*).

Zważywszy słabość i niedostatek wszelkich środków i pomocy wewnątrz kraiu; nie podobna, aby Moskwa wśród swych granic była w sposobności skutecznie prowadzić wojnę, i wątpić nie należy, iż teraz korpusom Moskiewskim, od nayszywniejszych prowincyi odciętym, zbywać iuż musi na wszystkiem, cokolwiek należy do mocnego i skutecznego woyny prowadzenia. —

Lecz główniejszym szczęśliwéy woyny warunkiem, są zawsze: *Jeniusz przenikliwie obeymujący i zdolności taktyczne w dowódcach.* —

Woysko Moskiewskie, nie ma żadnéy głowy, któraby rzutem mocnéy uwagi w wielkich i ważnych rzeczach mogła widzieć zdaleka; lub ieżeli się tacy znay-

[*] Ten tekst niemiecki przerywa się kilką wierszami próżnemi, które zakropkowane będąc, dowodzą: że cenzura Berlińska znalazła w nich niedogodne dla Rządu myśli i przytoczenia Autora.

duią, nie stoią na właściwem sobie miejscu.

O Benigsonie,—samiz Officerowie Moskiewscy nie nayspoehlebniey sądzą: „Jest to — mówią — zenerwowany starzec, który ma wprawdzie wolę, coś wielkiego wykonać, czego nawet chwyta się z szybkością, którąby brać można za ogień młodzieński; lecz w naybliższym wykonania momencie, waha się w wyborze śrzodków, do celu prowadzących. — Wycieńczone ciało iego nie może utrzymywać płomieni ducha; zapada więc nazad w owę tegoż ducha słabość, która go skłania na nieszczęście, że idzie za wszelkim dopadkowym impulsem.

Uśmiechano się na nazwisko *Fabiusza Kuniktatora*, iakie mu dane było w piśmie peryodycznem w Rydze wychodzącem, pod tytułem: *der Freymüthige*, (co znaczy: śmiały z otwartością) mówiąc dość głośno: *Fabius*

*cunctator cunctando restituit sem; Bennisen
cunctator cunctando perdidit rem. (*)*

Takowe mniemanie w woysku o iego wodzū są ważne, zwłaszcza chcąc rzetelnie sądzić o *małem zaufaniu* woyska *w swych własnych siłach* i o iego duchu.

Bagratiou,—w kampanii 1805 r. okazał się dobrym przednię strażą dowódcą. Nie zbywało mu na odwadze i determinacyi; lecz przeciw taktyce francuzkię nie miał obrotności i bystrego obięcia rzeczy.

Totstoy, Essen, młody *Doktorów*,—są chwaleni, iako szczególnię dobrzy officerowie. Nic ieszcze nie wiedząc o Xiążętach: *Meklemburskim, Witgensteynie, Würtemberskim, Holsztyńskim*, nie będziem zaprzeczać doświadczenia wojennego *Kutuzowowi, Tormansowi* i innym; lecz na iedności i harmonii w użyciu śrzodków zbywało im nie tylko w wyprawie roku 1807. lecz widocznie i w terażniejszēy kampanii.

[*] Gdy się ociąga *Fabiusz*, Rzym namysłem zbawił
Lecz nim *Bennisen* Moskwę o straty przypawił.

Czegoż więc spodziewać się należy innego po ślepém tłumów wojska Moskiewskiego odwadze, i oklepaném ich Jenerałów dawném taktyce, przeciw ieniuszowi Napoleona, iako przeważnego i biegłego Wodza, przeciw sztuce manewrowania wojsk iego, i doświadczeniu wojennemu iego Jénerałów, zdolnych do przyięcia wyobrażeń wyższych, iakie dowódcom wojskowym bydz powinny właściwe? — chyba, iak iuż się stało do tych czas, klęsk wojska i zgruchotanie Moskiewskiego kolosu. —

Już w swych proklamacyach Moskwa wydaie się z przekonaniem o swém słabości i niedostatku zaufania w swych siłach.

Chciała pod swemi znakami wystawić legiony niemieckie. W odezwie do Niemców przez P. Barclai de Tolly, Naczelnika wojsk Moskiewskich dnia 20 Lipca 1812. wydaném, wyraża:

„Wy, których Zdobywca przypędził
 „na granice Moskwy, porzućcie chorąg-
 „gwie niewoli, zbierzcie się pod zna-

„kami Ojczyzny, wolności i sławy naro-
 „dowéy, iakie się formują pod opieką
 „Cesarza, mego nayłaskawszego Pana. —

„Cesarz Jegomość Alexander raczył mi
 „dać zlecenie, abym wszystkim (którzy
 „zechcą *emigrować*) walecznym officerom
 „Niemieckim i żołnierzom, ofiarował plac
 „w legii Niemieckiey.”

„Będzie ona pod dowództwem Xięcia
 „Niemieckiego, który przez swe czyny
 „i ofiary, dał dowód przywiązania do
 „sprawy oyczystéy, a odzyskanie wolno-
 „ści Niemiec, iest pierwszém iéy prze-
 „znaczeniem.”

„Jeżeli ten wielki cel zostanie dopię-
 „tym, wdzięczna Ojczyzna rozda świetne
 „nagrody swym wiernym Synom i boha-
 „téróm, którzy ją od zguby ratowali.”

„Gdyby zaś skutek nie był tak szczęśli-
 „wym, mój nayłaskawszy Cesarz zape-
 „wnia tym mężom walecznym posady i
 „schronienie, pod łagodném Moskwy po-
 „łudniowéy niebem.”

Chce więc Moskwa zachwiać wierność i obowiązki Niemców ku ich Rządom. Takieyże saméy używała pokusy, gdy iéy woysko wtargnęło do Finnlandyi.

Coż mówić o Polityce, która bierze w rachubę momentalny tylko wypadek, nie troszcząc się o dalsze skutki swych działań?

Jakże, gdyby przez takowe do obcych ludów odezwy, własni poddani Moskwy byli nakłonieni, gdy im dadzą rozkaz do marszu, wprzody wchodzić w siebie, czyliby nie było lepiej, zostać w domu, rzucając się znowu na łono dawnych swych Rządzców, i wyrywając się z pod Panowania, pod którym nie są bynajmniéy szczęśliwi; — miałaby Moskwa przyczynę, takowy krok Rządu obcego naganiać?

Nieistże to kopiąc dół innym, samym weń wpadać a zamierzając innych Państw upadek, gotować go własnemu?

Nadto w wymienionéy odezwie, czytamy ten szczególniejszy wyraz:

„ Niemcy, z którymi od wielu wieków
 „ żyliśmy w przyjacielskich stosunkach,
 „ których tysiące do naszego przyłączyliśmy
 „ łona, naczynając ich talentom nagrodę,
 „ ich pilnemu przemysłowi zatrudnienie;
 „ cóż was przywodzi, żeście po nieprzyja-
 „ cielsku do granic naszych wtargnęli i na
 „ nas uderzacie? ”

Chce więc Moskwa przez to wyrzucać Niemcom ich niewdzięczność. O! Jakże przewrotny jest ten punkt widzenia rzeczy!. Nie Moskważ to raczy winna Niemcom wdzięczność, że na iey ziemi rozkrzewili nasienie uprawy i przemysłu? Za to zaś, że Moskwa pozwoliła Niemcom, aby iey podobne świadczyli dobrodziejstwa, wzywa ich do wdzięczności?

Przybywajcie do nas również Moskale; lecz przybywszy, z bogacajcie nasze umiejętności; przemysł nasz ożywiajcie; przyimiemy Was chętnie na nasze łono; będziemy Wam wdzięczni, nie wzywając waszych współziomków do buntu, do

złamania wiary względem ich Monarchów.

Doświadczyły Austria i Prusy, że po przymierzu z Moskwą trudno im rzetelnego spodziewać się wsparcia, dzielnej pomocy, i żadnego szczęścia, owszem największą tylko niepomyślności.

Ilećroć Moskale, iako sprzymierzeńcy, dali się widzieć na ziemi Austriackiej lub Pruskiej, nie dopełnili i połowy tego, co przyrzekli, a nie dowiodłszy: że znają sztukę wojenną, byli zawsze pobitemi, zostawiając po sobie okropne sceny rabunku i spustoszenia. (*)

Gdyby Niemcy działali byli wspólnie z Moskalami, widzielibyśmy teatr wojny na naszej ziemi, w mieyscu: iż ten znacznie od nas iest oddalonym.

[*] Według likwidacyi szkód wojennych, które poniosły Prusy w latach 1806. i 1807. te, które Poddani Pruscy ponieśli od Francuzów, mają się do tych, które im zarządzili Moskale, jak 1 do 3.

Chimeryczne widmo sił zbroynych Moskwy, iest już zniszczone, a z niem, i uroienie, że w Moskwie sam tylko Moskal walczyć może.

Legie Napoleona przebiegły lotem orla Niemen i Dźwinę, zgromiwszy nad brzegami Moskwy Pułki nieprzyacielskie, które uciekając, pustoszą w tyle swe kraie i miasta swe palą.

Nie możemy ieszcze odsłaniać zapory przyszłości; która nigdy podobno w swém łonie od czynów ciężarnem, nie nosiła tyle przedmiotów nadziei; lecz wolno nam przeczuwać, że po skończeniu téy walki, *nastanie pięknieysza, wyzsza harmonia wielkiego węzła towarzyskiego Ludów*. Już iest wydartą północna Europa Dyktaturze Mocarstwa, którego żądza zdobyczy i ambicya nigdy nie znały granic, a pod którą, żadnego dla nas zbawienia znaleźć niepodobna.

Nadzieia, że duch Gabinetu, w St. Cloud będzie także ożywiał narady w gmachach Tauryckiego Pałacu, była tylko przemiiiającém uwidzieniem.

Chciał gabinet Petersburgski na przeciw południowéy i zachodniéy Federacyi, wystawić północną i wschodnią. Od wagi przeciw sobie stawionéy dwóch tak ogromnych Mocarstw, nie może Europa żadnego spodziewać się pokoju; niech tylko punkt ciężarny przestąpi najymniejszą część linii, a machina sama sobą zawalić się musi.

Jakaż znowu wieczna podnieta do nowych namiętności, obaw, intryg, nieporozumień, znalazłaby się w takowym rzeczy porządku; Europa po walce takowych szermierzy niczego więcéy iak nowych spustoszeń musiałaby się spodziewać!

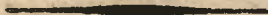
Nie chce Napoleon *uniwersalnę Monarchii*; chce On tylko ustalenia związku Federacyi Europejskię; chce on go; gdyż z niego tylko może się wywiązać: *powszechna poprawa stanu towarzyskiego, zupełna w działaniu Narodów i czynności wolność.*

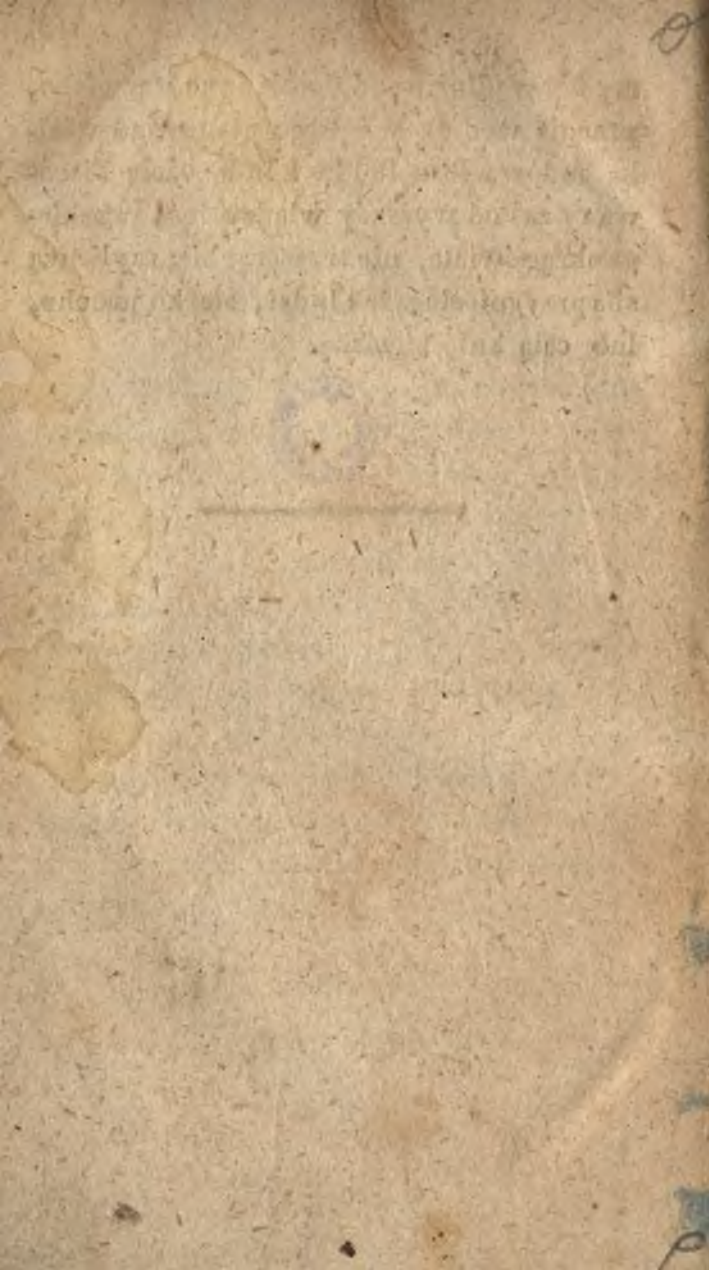
Lecz takowa Federacya potrzebuie *sily centralnę*, ieżeli te cele mają być dopiętymi. Widzimy ją w ręku nowego Alcyda wieku dziewiętnastego. Niechże serca nasze ludzkością tchnąca pokrzepia nadzieia, że się uda Napoleonowi, czego on chce i życzy: *dać ludom Europy pokóy, na mocnych i niewzruszonych zasadach zbudowany.*

Duch wieku sam sobie stwarza ludzi, według swęj potrzeby; w związku z takim duchem zaczyna Napoleon *dzieło odrodzenia Europy.*

Opatrzność, czyli ją zwać będziemy mocą Praw natury, duchem Świata, lub da

my ięć według upodobania inne nazwisko,
pracuje według własnego planu nad wiel-
ką budową losu ludów i ludzkości; kiero-
wany zaś od wyższej władzy los, przebie-
ga okrąg świata, nie troszcząc się: czyli swą
siłą przygniecie wiek ludzi, ziarko prochu,
lub całą kulę ziemską.





INTRODUKCYJA
M. LUDYŃ
Swiętochłódzka
ul. Armii Czerwonej 65

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000698046



I 77682